№ 259 — Rocznik X. Wtorek, 10 listopada 1868.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
ministracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
chodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
mplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów:)
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)
Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angl 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwacaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.
Przedpłatę i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmu w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związ pocztowego niemiecko-austryack. należących urzę pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajen tury, za których pośrednictwem (zob. niż.) moż także przesłać ogłoszenia do ekspl. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. vas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht nbenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób yman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 9 listopada

Jak się z otrzymanych dotąd telegramów nowojorskich azuje, otrzymał kandydat stronnictwa republikańskiego, erał Grant, znakomitą większość głosów, tak iż wybór na prezydenta Stanów Zjednoczonych można uważać pewny. Jaką będzie polityka nowego prezydenta na wnątrz, domyślić się można łatwo z programu jego par- który w niedzielnym numerze Dziennika w głó- iejszych podaliśmy zarysach. W każdym razie zdaje się, Północy przewaga nad Południem jest zapewnioną. do polityki zagranicznéj jenerała Granta tyle tylko adomo, że jest gorącym przyjacielem Rosyi.

Najnowsze doniesienia z Hiszpanii wspominają znowu kandydaturze księcia Aosty, za którym podobno w Ma- ycie przemawia Olozaga, w Paryżu zaś pani Ratazzi, domu Wyse-Bonaparte. Natomiast gaśnie coraz bar- iéj gwiazda księcia Montpensier. Z innych wiadomości sługuje na uwagę, że stłumienie rokoszu na wyspie Ku- potwierdza się, co wielkiéj jest doniosłości dla Hiszpanii. osowanie powszechne celem wyboru Kortezów odbędzie 20 bm., Kortezy zaś zbiorą się 15 grudnia. W kolo- ch nie będzie podobno zastósowane głosowanie po- zechne, ale odbędą się wybory według osobnego ad hoc kretu mini- steryalnego, który tych dni będzie ogło- ony.

Zaprzeczenie kategoryczne korespondenta naszego ryskiego pogłosce o skłonieniu przez Anglią W. Porty zawezwania mocarstw opiekuńczych, by energicznie stąpiły w Bukareszcie przeciw dotychczasowéj polityce brojeniu się Rumunii, potwierdza ministeryalny Standard londyński, który zarazem dodaje, że nie od Anglii, od W. Porty wyszła inicyatywa w téj mierze.

W tych dniach nastąpi rozwiązanie parlamentu an- elskiego, za tydzień wybory, za miesiąc otwarcie nowego rlamentu a za pięć tygodni, jak zaręcza jeden z kores- ndentów londyńskich, „upadek dzisiejszego rządu i in- nizacya nowego, prowadzonego przez pana Gladstone. mczasem do ostatniéj godziny trwa agitacya wyborcza całym kraju, ruch między mężami stanu nieustanny, owy, adresy, bankiety, mityngi, intrygi, procesye, kary- atury, artykuły dziennikarskie o kandydatach, pochwal , ganiące, czasami nawet oszczercze.“ Taki przedsta- ia obraz Anglia w obecnéj chwili.

Z Paryża żadnych nie mamy nowości. Cesarstwo wią w Compiègne, królowa Izabella tymczasem cichy ędzi żywot w najętym pałacyku na polach elizejskich. Niezbyt daleko od byłéj monarchini mieszka, jak wiadomo, Don Karlos, pretendent do jéj korony. — Z ostatnich po- iedzeń wiedeńskiego reichsratu znajdzie czytelnik w dzi- iejszéj korespondencyi obszerniejsze sprawozdanie.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył konrektorowi Janowi Danielowi Gott- iedowi Beerwald w Chojnicach nadać orła czwartéj klasy ólewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Zaboru rosyjskiego, 27 października.

Za lokal, który najmują w Warszawie, płacą 1200 tych i to w podwórzu, na odległéj dosyć ulicy od środka asta. W ogóle lokale są jeszcze nadzwyczaj drogie, a to ego powodu, że większa część właścicieli domów przy rastających coraz podatkach, obciążeni przytém długami potycznemi, nie mogą taniéj oddawać mieszkań, bo nie eliby czém płacić procentów i podatków. Kryzys jednak już się zbliża, ogromna większość lokatorów, dawniejsi urzędnicy, spadli z etatu, zubożali rzemieślnicy, podupadli obywatele nie są w stanie utrzymać się w Warszawie i powoli wynoszą się do małych miasteczek, gdzie życie tańsze. Właściciele domów pozostaną z pustemi lokalami — lub téż o połowę taniéj wynajmywać je muszą. W pierwszym i drugim razie bankructwo tych, co mają znaczne wierzytelności na domach, pewne. Przed paru jeszcze laty za domy szacowane np. na 100,000 rub. i przynoszące stósowny procent, już dzisiaj, chociaż tenże sam dochód przynoszą, nikt nie da i 50,000 rubli z obawy, że ceny lokalów spadną o połowę lub więcéj. Już więc nie daleka chwila, w któréj większa połowa domów w Warszawie wystawioną zostanie na licytacyą i sprzedaną za 10 część wartości, a ponieważ kapitały są jedynie w rękach żydów, większa więc połowa domów przejdzie w ich ręce. I spełni się przepowiednia Niemcewicza, że na zamku królewskim żydzi mieszkać będą, a dorożkarze i stróże nosić będą nazwiska polskie historyczne. Były pogłoski o przyprowadzeniu do skutku projektu, podanego jeszcze przez naszą radę miejską, o założeniu Towarzystwa kredytowego miejskiego, ale zdaje się, że car projektu tego nie potwierdził, bo Rosyanom nie idzie o podniesienie miasta, ale przeciwnie o wywołanie najprędszego upadku miast i całego kraju, do czego się téż energicznie biorą i przyprowadzą wkrótce Kongresówkę do tego samego stanu, w jakim się znajduje obecnie Litwa.

W klasztorach, zabranych przez rząd, gdzie były cele, refektarze itp. postawiono wojsko. Wiem dobrze, że zwykle w podobnych miejscach są obrazy świętych i rzeźby w ścianach i nad drzwiami. Teraz, gdzie dawniéj spokojni zakonnicy z pokorą i modlitwą w ustach przechodzili do kościoła, dzisiaj pijane żołdactwo sprosnemi pieśniami razi święte mury kościelne — nieraz nawet i w Świątyni Pańskiéj dają się słyszeć odgłosy dzikich pieśni tych barbarzyńskich hord.

Na Litwie, oprócz klęski nieurodzaju, prześladowania religii, narodowości i języka, ruiny ostatecznéj w skutek nowéj kontrybucyi 42 procent, przyłączyła się nowa plaga. Spędzone moskiewskie włóczęgi, którzy weszli w posiadanie gruntów, nadanych im w posiadłościach obywateli Polaków, napadają na dwory, rozbijają spichrze i zabierają zboże, lub téż oblegając rezydencyą posiadacza, żądają okupu, grożąc w przeciwnym razie mordem i rabunkiem. Następują zwykle układy, część pieniędzy obywatel natychmiast płaci, resztę obowięzuje się spłacić w pewnych ratach. Ze strony władz rosyjskich żadnéj pomocy ani policyjnéj, ani wojskowéj, z umysłu zapewnie, żeby zmusić obywateli do opuszczania swoich siedlisk i ucieczki za granicę dla ocalenia przynajmniéj życia....

Zwracam uwagę na nr. 220 Dzien. Warszaw. o zaprowadzeniu języka rosyjskiego w nabożeństwie rzymsko-katolickiém w Rosyi, a więc w następstwie i w tak zwanych guberniach Nadwiślańskich; cały bezwstyd władz rosyjskich wyraża się w tém, iż uważają wprowadzenie języka rosyjskiego w nabożeństwach polskich za rodzaj łaski. Najlepiéj dowodzi tego zakończenie artykułu, które przytaczam dosłownie: „Dozwolenie używania języka ruskiego w nabożeństwie rzymsko-katolickiém uwarunkowywa także dopuszczenie tegoż języka bez przeszkody i w nabożeństwach innych wyznań obcych.“ Nie zaszkodziłoby, żeby lucyper napisał jeszcze raz do synodu przenajświętszego i do ministra spraw wewnętrznych podobny list jak do Potapowa.

Od kilku tygodni wystawiona jest na sprzedaż w dużym formacie grupa wszystkich naszych redaktorów pism Warszawskich i to w karykaturze, ale zdziwicie się bardzo, że przy każdéj karykaturze jest numer a na boku objaśnienie, jakiego pisma redaktor, co jest niepraktykowaném. Bo jużcić nikomu zabronić nie mogę, aby mnie przedstawił w karykaturze, ale zabronić mogę podpisu nazwiska lub czegoś podobnego, coby wskazywało, że to ja mianowicie jestem. Twarze są nadzwyczaj podobne, bo portretowane. Pytałem się kilku tych panów, umieszczonych w grupie, czy dali na to swoje zezwolenie, odpowiedziano mi z oburzeniem, iż nic o tém nie wiedzieli. Wypytując się tu i owdzie, doszedłem nakoniec do przekonania, że szanowna redakcya Dzienn. Warszaw., żeby się znajdować w porządném towarzystwie naszych redaktorów raz przynajmniéj w życiu, chociażby nawet w karykaturze, dla pokazania tylko, że jest w ich koleżeństwie, podała tę myśl i przeprowadziła ją. A propos redakcyi Dzienn. Warszawskiego jeszcze raz powtórzyć muszę z powodu niedawno zamieszczonéj korespondencyi z Zurychu, że korespondencye z Paryża i Zurychu itd. przesyłane są przez konsulaty rosyjskie, które zbierają wiadomości przez szpiegów, zwykle bardzo niedokładne, i tutaj u nas przerabiają się w redakcyi.

Wiedeń, 5 listopapa.

Na interpelacyą delegacyi galicyjskiéj, względem utworzenia nowych urzędów politycznych w Galicyi do ministeryum wystósowaną, odpowiedział minister p. Giskra, jak adwokat. Miał pod ręką prawo o organizacyi politycznéj świeżo uchwalone, bo przed pół rokiem niespełna; wyjął i odczytał z niego parę paragrafów i wykazał, że rząd miał prawo rozszerzenia atrybucyi kilku urzędników dla dobra kraju, a w szczególności dla pożytku stron spór wiodących. Tak słabego argumentu trudno istotnie wymyślić jak np. że ludność będzie zadowolnioną z ułatwienia manipulacyi, jeżli zwykły starosta nie dość pospiesznie rozstrzygnie kwestyą sporną, to strona zamiast iść do Lwowa pójdzie do nadstarosty i uskarży się. W praktyce rzecz wygląda inaczéj. Rekursa podają się zwykle na piśmie i rezolucye jakiebądź władzy wyższéj na t. z. „Urgensa“ stron przesełają się pocztową drogą do urzędów niższych. Zawarowszy prawo bezwzględnego orzekania w podobnych razach władzy centralnéj, to jest ministrowi spraw wewnętrznych, dodał wyraźnie dr. Giskra, że ministeryum nie jest obowiązane zasięgać zdania sejmu czy rozporządzenie ministeryalne jest stósowne i czy ma być wprowadzone w życie, bo to jest rzeczą władzy wykonawczéj. Potém oświadczył, że instytucya ta nie ma cechy politycznéj, tylko jest czysto-administracyjną i że sobie życzy minister, by jego oświadczenie doszło wszędzie tam, gdzie rozporządzenie ministeryalne z dnia 9 października r. b. użytém zostało do agitacyi przeciw ministeryum.

Nikt nie zabierał potém głosu; rzecz więc za ukończoną uważać należy. Podług nowego regulaminu izby, wolno było podnieść dyskusyą z powodu interpelacyi po odpowiedzi ministra. Dla czego nie skorzystano w tym wypadku z wolności, jaką daje prawo, nie wiadomo. Można wprawdzie powiedzieć, że toby żadnéj zmiany a zatém korzyści bezpośredniéj nie sprowadziło; ale na przyszłość jako prejudykat nie jest to rzeczą obojętną, czy delegaci galicyjscy postawiwszy raz interpelacyą, po odpowiedzi p. ministra milczeli, lub nie. Centralistyczne organy już teraz wyprowadzają z tego milczenia wniosek, że ministra przemówienie przekonało interpelantów, gdyż w przeciwnym razie byliby się odezwali, mając do tego prawo. Co do legalności postawionego kroku, nikt nie wątpił, że minister w myśl §§ 8 i 9 „o organizacyi politycznéj“ mógł sobie postąpić tak, jak postąpił. Pod względem politycznym zaś, wytłómaczyć się nie da, dla czego minister nie uprzedził delegacyi galicyjskiéj o swym zamiarze, lub nie naradzał się z nią w tym przedmiocie po przyjacielsku? Musiał się obawiać, że projekt tego rodzaju reformy natrafi na opozycyą, a przynajmniéj nie dozna dobrego przyjęcia u interesowanych. Postanowił więc sam własnym powodowany instynktem, stworzyć fakt, z którym się i kraj i delegacya oswoić muszą.

Jest to w plastycznéj formie ciąg dalszy takich administracyjnych postanowień; jak mianowanie Komersa rodem z Czech, prezydentem wyższego sądu we Lwowie, pomieszczenie urzędników niekrajowców w Galicyi, postanowienie zasady: że mimo teoryi równouprawnienia li od rządu zależy, jaki język ma być używany w urzędach itd., które doskonale ilustrują różnicę między prawem pisaném, a wykonaniem tego prawa; autonomią prawdziwą i pozorną. Ledwie odpowiedź ministra przebrzmiała w izbie, a już urzędowa „Wiedeńska gazeta“ przynosi nominacyą kilku sędziów apelacyjnych we Lwowie, między którymi jeden tylko Polak. On téż jeden włada dobrze językiem krajowym.

Drugi przedmiot zasadniczo-ważny zajmował uwagę publiczną, tj. prawo nadające ministeryum centralnemu wolność, zasuspendowania praw zasadniczych w danych okolicznościach. Prawo to, wyjątkowym zwane, już zostało wydane dnia 9 października r. b. brevimanu przez ministeryum konstytucyjne i parlamentarne, w zaufaniu, że reichsrath dzisiejszego składu da ministrom absolutoryum i prawo prowizoryczne przemieni na ustawę konstytucyjnie legalną. Nadzieja ta sterników rządowych nie zawiodła. W wydziale konstytucyjnym a przódy jeszcze w komitecie przygotowawczym przymawiali delegaci galicyjscy, mianowicie Ziemiałkowski i Grocholski przeciw przedłożeniu rządowemu. Pan Grocholski zapowiedział był nawet, że postawi osobny wniosek. Tymczasem większość klubu czyli koła polskiego zdecydowała, żeby osobnego wniosku nie stawiać. Jak prawo wspomniane przyszło pod dyskusyą izby, rozprawa ogólna przeszła bez współudziału delegacyi galicyjskiéj. Jeden tylko z delegatów Krainy, poseł Svetec zabierał głos przeciw prawu samemu. Wywodził dokładnie, może tylko zbyt rozwlekle, jakie to nieregularności a nawet bezprawia dzieją się pod zasłoną i protekcyą konstytucyi i pram zasadniczych w Austryi; rozumie się w krajach zamieszkałych przez ludność mięszaną na niekorzyść narodowości słowiańskich; tak w Krainie jak i w Czechach. Przytaczał przykłady, dowodził datami, że sprawiedliwość się mierzy w Przedlitawii nierówną miarą i zawsze z ujmą praw narodowości nie-niemieckich. Wykazawszy, że ministeryum ma i bez nowéj ustawy wyjątkowéj siły i możność utrzymania porządku publicznego, postawił wniosek: „żeby dyskusyą nad „ustawą wyjątkową“ odroczyć dopóty, dopóki nowy kodeks karny i karna procedura sądowa (Strafprocess-Ordnung) wraz z instytucyą sądów przysięgłych wprowadzone nie będą w życie.“

Wniosek tak sformułowany stanowił jedynie praktyczne antidotum przeciw przedłożeniu ministeryalnemu, bo trzeba sobie uprzytomnić, że § 20 pr. zasad. o prawach obywatelskich mówi o przypadkach wyjątkowych, które prawem późniejszém określone być mają i zostawia władzy wykonawczéj w pewnych razach możność „zamieszania swobód konstytucyjnych.“ Jawném więc jest, że prawo takie podług § 20 pr. zasad. przyjęte w zasadzie, szczegółowo przeprowadzoném być powinno na drodze prawodawczéj. Poseł tedy z Krainy stanął na prawném stanowisku; nie neguje on potrzeby ustawy wyjątkowéj, ale powiada.... że są pilniejsze roboty i to takie, które są w logicznym związku z przedłożeniem rządowém; i że chronologiczny porządek powinienby być podług niego taki: najprzód nowy kodeks karny, po tém procedura procesu karnego i wprowadzenie sądów przysięgłych... a na końcu dopiero wyjątek od reguły. Chciał on tém powiedzieć, że prawo karne, jakie jest a któreby wielkiego honoru nie zrobiło i legislacyi chińskiéj, wystarcza na wszystkie przypadki anormalne i takie, które wyższa władza policyjna jako anormalne kwalifikować zechce. Jest tam np. § 61 — podług niego karanym ma być jako współwinny zbrodni stanu, kto nie zadenunciuje drugiego, o którym supponuje, że się dopuścił téj zbrodni. Zbrodnia stanu jest to dowolny utwór reakcyjnéj kodyfikacyi prawa; między innemi

---

Literatura polska.

ecz o Ziemi naszéj przez Ignacego Sołdraczyńskiego. Kraków 1867.

(Dokończenie.)

Dzieło pana Sołdraczyńskiego rozpada się na dwie ści, z których pierwszą stanowi Wstęp, a drugą rty z umiejętności społecznéj wyjęte. recenzyi naszéj nie poszliśmy za porządkiem w dziele mém wytkniętym, ale mówiliśmy najprzód o drugiéj czę- jako obszerniejszéj, i to głównie dla tego, aby dać ytelnikowi choćby tylko pobieżne wyobrażenie o amery- ńskim ekonomiście, który o tyle budzi naszą ciekawość, z szczupłéj liczby naszych ekonomistów dwóch już róciło w swoich dziełach na niego uwagę. Wspomina- my już wyżéj o tém, że zasady i niektóre wyniki badań ukowych złożone w Szkole polskiéj pana Supińskiego, prawie te same, które Carey rozwinął w swoim dziele. an Sołdraczyński zaś podejmuje z umysłu osobną pracę, y nas zapoznać z zasadami amerykańskiego ekonomisty. ówiąc poprzednio o drugiéj części dzieła p. Sołdraczyń- iego, nie chcieliśmy przez to bynajmniéj uwłaczać artości pierwszéj, która jest oryginalną pracą autora.

W Wstępie składa pan Sołdraczyński swoje własne glądy, wypowiada swoje własne zapatrywanie na nasze ósunki ekonomiczne, na nasze położenie, rozpisuje się znaczeniu rólnictwa i wykazuje, czém jest dla nas ziemia, k się z nią obchodzimy i jak ją powinniśmy szanować. ajdujemy tam zdania i prawdy tak jasne i zbawienne, iż yteczną byłoby, zdaje się, powtarzać je i rozpisywać się szerniéj nad niemi. A przecież prawdy te, jakkolwiek jasne, jak słońce na niebie, nie znajdują u nas stateczaego uznania. Jest to rzeczą uderzającą zarazem zasmucającą. W wszystkich narodach, które stąpiły na drogę pracy około własnego rozwoju i postępu, idzimy usiłowania dążące do polepszenia bytu materyalnego, idzimy tam łączenie sił, zawięzywanie stowarzyszeń w jak najrozmaitszych celach, skierowanych wyłącznie na to, ażeby powiększyć zasoby materyalne, jako podstawę wyższego rozwoju, jako warunek cywilizacyi. Narody te pracują z całą świadomością od najniższych aż do najwyższych warstw hierarchii społecznéj nad swoją przyszłością, one badają swoje położenie, zastanawiają się nad swojemi niedostatkami, myślą nad sobą, nad każdym krokiem, który im wypada uczynić, one same tworzą treść swojego żywota. U nas, którym zapewne nie mniéj od innych zależy na tém, ażeby wiedzieć, jaka nas przyszłość czeka, dzieje się prawie odwrotnie. Życie pojmujemy powszechnie, przeciwne żywioły miotają nami na wszystkie strony, nie umiemy wejść w siebie, spojrzeć w swoje położenie, rozpatrzyć się, czy jest pod stopami naszemi jaka podstawa, gdzie jest, i jak na niéj stanąć. To téż w obec zewnętrznych stósunków występujemy w charakterze biernym, nie my sobą rozporządzamy, ale inni rozporządzają nami, a w tém opłakaném położeniu pocieszamy się nadziejami, nie pytając wcale o to, czy nadzieje te mogą nam dać jakąś rzeczywistą i pewną gwarancyą. W wszystkich narodach ucywilizowanych i dążących do coraz lepszéj przyszłości przeważa kierunek materyalny w miarę tego, o ile narody uważają kierunek ten za potrzebny i konieczny do zapewnienia sobie dobrobytu i niezależności. U nas dzieje się w téj mierze jeszcze bardzo mało i nasze potrzeby przewyższają o wiele środki, za pomocą których moglibyśmy im zadość uczynić. Wszelkie doświadczenia, wszelkie rady i wskazówki w téj mierze są dla naszych pojęć prawie nieprzystępne; ogół nie uznaje ich, nudzi się niemi. Nie jestże to symptomem uderzającym i zarazem zasmucającym? Jeżeli inne narody uważają pracę około potrzeb materyalnych, za niodzowny warunek swéj egzystencyi, nie nasuważ się nam tu pytanie, czy dla narodów, które pracy w tym kierunku nie uznają, może istnieć jaka przyszłość? Na pytanie to odpowiada p. Sołdraczyński w swoim Wstępie. Przekonany mocno o koniecznéj potrzebie zupełnéj reformy naszych pojęć w tym względzie, wykazuje on nam jasno i dobitnie, czego się spodziewać możemy, jeżeli zawczasu nie obejrzymy się w naszych sprawach, nie obliczymy się z naszemi siłami i nie wnijdziemy na drogę, na któréj jedynie możemy znaleść warunki egzystencyi społecznéj? Cały ten Wstęp jest napisany pod wpływem dzisiejszych stósunków. Pan Sołdraczyński nie chce ani bawić, ani zaciekawiać, pisze tak, jak czuje i pojmuje, nie zrażając się przed konsekwencyą raz powziętéj i zrozumianéj prawdy. Nie łudzi on ani siebie, ani czytelnika, mówi do rozumu i przekonania, gdy nam przedstawia, coby jeszcze zyskać mogli, gdybyśmy umiejętnie naszych sił użyli, działa na serce, gdy wykazuje, coby jeszcze mogło być w naszém posiadaniu, gdybyśmy naszych sił nie byli trwonili. Mało który z ekonomistów naszych umiał od razu tak szczęśliwie wprowadzić w nauki ekonomiczne czytelnika, jak pan Sołdraczyński, który w dziele swojém daje nam jasne wyobrażenie, czém to są w życiu narodów stósunki ekonomiczne, który od razu uderza w rdzeń rzeczy, stawia na samém czele przed czytelnika kwestyą naszego bytu, wykazuje, że każdy naród, jako taki, musi się rozwijać równocześnie w podwójnym kierunku: politycznym i ekonomicznym i przedstawia nam, w jakim stósunku stoi jeden kierunek do drugiego. Kwestya ta jest dla nas żywotną. Gdybyśmy byli umieli jedno odróżnić od drugiego, gdybyśmy byli wiedzieli, że stósunki ekonomiczne, że zasoby materyalne są podstawą wszelkiego rozwoju politycznego, że należy zatém, jeżeli gmach ma stanąć trwały, rozpocząć budowę od fundamentów, ileż bylibyśmy sobie oszczędzili strat niepotrzebnych i jak inném zupełnie byłoby położenie nasze. Ten krwawy smug, który się toczy na poprzek dziejów naszych ostatniéj porozbiorowéj epoki, jest najlepszym i zarazem bolesnym dowodem, jak jednostronnie pojmujemy kwestyą naszego bytu. Czy doświadczenia tak liczne i tak drogo w smutnych chwilach naszych opłacone, nie powinny nam być nauką, że jednostronność ta nietylko nas do pożądanego celu nie doprowadzi, ale nawet przyprawić nas musi koniecznie o śmierć niechybną. Mimowoli przychodzą nam na myśl słowa Łukasza Górnickiego, który zastanawiając się nad ówczesnym stanem Rzeczypospolitéj, robi to trafne spostrzeżenie, że Polacy umieją bronić dobra wspólnéj ojczyzny w czasie wojny, nieobmyślili tylko środków, jak podtrzymywać interes ojczyzny w czasie pokoju. Ta jednostronność w czuwaniu nad interesami wspólnemi udzieliła się nam, pogrobowcom, snać jako grzech pierworodny. Nie umiemy bronić naszego dobra w pokoju, bo nieznana jest nam wartość i doniosłość pracy cichéj a wytrwałéj, nie umiemy pracą zdobywać, ale chcemy wszystko krwią płacić i zapominamy o tém, że z stratą bytu politycznego jeszcze nie zginęły dla narodu nadzieje, podczas gdy wszystko jest stracone, skoro naród dozwoli sobie rozbić całą swoją podstawę ekonomiczną. Zważając na słabe i coraz bardziéj wątlejące siły nasze z jednéj, a z drugiéj strony na niebezpieczeństwo naszych zewnętrznych stosunków, licząc to, co mamy, i to, z czém się liczyć trzeba, czy powszechniejsze oddanie się pracy materyalnéj nie staje się dla nas koniecznością? Niechaj się nikt nie zraża skutkami niesłusznie okrzyczanego materyalizmu, niechaj nikt nie sądzi, że duch zastygnie i zaschnie źródło szlachetniejszych dążności, że z rozwojem kierunku materyalnego cnota będzie się kruszczem ważyła a kruszec cnotą nabywany. Ekonomiści przedstawiający nam potrzebę pracy materyalnéj, znaczenie bogactwa materyalnego, są dalecy od tego, aby mieli utrzymywać, jakoby ta praca mogła zastąpić inne, a bogactwo materyalne mogło zaspokoić wszystkie nasze potrzeby. Owszem, uznają oni potrzeby i wszechstronny rozwój organizmu społecznego, wykazują tylko, że podstawa materyalna jest warunkiem wszelkiego rozwoju i wszelkiego postępu, zatém nie dążą do grubego i bałwochwalczego materyalizmu, ale do udoskonalenia społecznego.

Głębsze wniknięcie w istotę stósunków społecznych, sumienne rozpatrzenie się w naszém położeniu powinno nas przekonać, że należy wszystkie siły skupić, ażeby budowa naszego gmachu społecznego oparła się na rzetelnych podwalinach, a nie osiadła czasem na trzęsawicach. P. Sołdraczyński, zestawiając w swoim Wstępie naszę

§ 58 o zbrodni stanu powiada, że się jéj dopuszcza ten, który coś takiego przedsiębierze, coby mogło sprowadzić niebezpieczeństwo zewnętrzne na państwo — a nie ma w tém różnicy, czy to się dzieje słowem, czy pismem, czy obrazem. Pod zakłócenie spokojności publicznéj subsumuje prawo karne § 65 nietylko czynności, ale i zamysły, bo powiada litt. b. tego paragrafu, że winnym jest zbrodni zakłócenia spokojności publicznéj, kto do oporu przeciw prawom, a nawet rozporządzeniom nietylko sądów ale i innych urzędów (więc i policyjnych) zachęca lub stara się zachęcać.

Kto ma takie prawo ręku, po co mu jeszcze ostrzejszych, summarycznych? Jeżli będzie prawo nowe, odpowiedne humanitarnym wymogom czasu, wtedy będzie czas na uchwalenie anormalnych postanowień przeciw wybrykom, na których poskromienie ustawa karna nie wystarczy. Ale z kodeksem z roku 1853 można rządzić konstytucyjnie, jak się rządziło do zaprowadzenia stanu oblężenia w Czechach.

Procedura sądowa jest także dotąd inkwizytoryalną i zapowiedziana instytucya „Jury" nie jest przeprowadzoną nawet dla przestępstw drukowych. Jeszcze przed rokiem uznano potrzebę zaprowadzenia sądów przysięgłych i zapisano zasadę tę w prawach konstytucyjnych. Jeżli tedy uznano jednocześnie zasadę, że kodeks karny z roku 1853 z ustrojem konstytucyjnym państwa się nie zgadza i trzeba go zastąpić innym — że do procedury sądowéj wprowadzoną być ma instytucya „Jury" — że prawo o suspensyi swobód konstytucyjnych ma być sporządzone w swoim czasie; więc wniosek taki, jak Swetec'a był logiczny i prawny, że postępować porządkiem wyż oznaczonym należy. I cóż się stało z tym wnioskiem? Oto nie znalazł poparcia — z galicyjskiéj delegacyi powstało ledwie 6, tak że wszystkiego było 16, a podług regulaminu trzeba, by wniosek był poparty przez 20 członków.

Pojąć trudno, dla czego nie podtrzymano wniosku posła z Krainy.

Po zamknięciu jeneralnéj debaty przystąpiono do specyalnéj. W téj zabrał głos poseł Ziemiałkowski i żądał, żeby przynajmniéj wtedy — kiedy reichstat zebrany, rząd zasięgnął przyzwolenia rady państwa do zaprowadzania środków wyjątkowych. Poseł Rechbauer postawił podobny wniosek, ale z dodatkiem ściśléj określającym wyraz „wewnętrzne niepokoje" (innere Uuruhen). Minister sprawiedliwości Herbst, sprowadzony na specyalną dyskusyą prawa, już był prawnym siebie. Wyższy dyalektyką od swych przeciwników, miał za sobą tenor prawa czyli w tym razie § 20, o którym powiada, że nie miałby znaczenia, tylko wtedy, kiedy rada państwa nie jest zebraną. Zastraszył przytém większość rady państwa, że w razie przyjęcia „poprawek" musiałby § 20 być zmieniony — a do tego trzeba $^2/_3$ głosów w niższéj i w wyższéj izbie i sankcyą korony.

Wnioski upadły. Ministeryum tak w tém jak w prawie wojskowém wyjdzie zwycięzko.

Wczoraj ministrowie postawili w wydziale odpowiednią kwestyą gabinetową z przyjęcia „ustawy wojskowéj." To znaczy enfoncer une porte auverte. Liberały oponują dla formy — nie chcą być jawnymi Mamelukami. O kilka dni się posiedzenia reichsratu przeciągną; by zachować decorum, dyskutowano nad taką ważną ustawą z rozwagą i z namysłem.

W Węgrzech prawo „o narodowościach" wielkie sprawiło wzburzenie umysłów. Bez koncesyi i modyfikacyi projektu się nie obejdzie... bo dziś na łaskę drugiego nie spuszczają się i słabi. Ministrowie przyznali się w „wydziale wojskowym" do obawy: czyli wybory w Węgrzech wypadną pomyślnie dla rządu.

Pisałem już dawniéj, że ta ewentualność wielkim niepokojem nabawia ministrów nie tylko węgierskich, ale i wiedeńskich.

PRUSY.

✻ **Berlin**, 8 listopada. Przed kilku dniami obiegały tu pogłoski o znaczném nieporozumieniu pomiędzy hr. Bismarckiem a resztą ministrów, wywołaném przez to, że różnili się podobno co do środków, jakich chwycić się należy celem pokrycia niedoboru w tegorocznym budżecie. Kiedy prócz tego przybył tu jeszcze jenerał Manteuffel, zaczęto mówić o przesileniu ministeryalném, tak że nareszcie Kreuz Ztg widziała się zniewoloną do stanowczego przeciw wszelkim podobnym pogłoskom wystąpienia, przy czém oświadczyła zarazem, że pobyt tutejszy jenerała żadnego politycznego nie ma znaczenia. Co do niedoboru samego donosi tutejszy korespondent do jednego z niepruskich dzienników niemieckich, że niedobór ten, obliczony na rok 1869 na 6 milionów talarów, wynosi w rzeczywistości 12 a według innych nawet 16 milionów. Wersya ta pochodzi, jak korespondent dodaje, z kół nie opozycyjnych, lecz z takich, które w bliskich z rządem stoją stósunkach.

O tymże niedoborze i innych finansowych ustępach pruskiéj mowy tronowéj pisze korespondent tutejszy do wiedeńskiéj Presse, co następuje: „Gdyby zaręczenia pokojowe mowy tronowéj sprawdzić się nie miały, to znajdowalibyśmy się w rzeczywistéj trudności, w ambarasach, jakichby państwo nasze, z natury ubogie i z pracy rąk żyjące, niezawodnie znieśćby nie mogło. Za tém przemawiają zeznania finansowe mowy tronowéj. W rzeczywistości są one dla Prus czémś nowém a nikt dotąd nie umie sobie utworzyć wyobrażenia, jak się posłowie w obec niego zachowają. Mowa tronowa wychodzi z mało budującego twierdzenia, że wzrost potrzeb państwowych jest nieunikniony, i to twierdzi bez ogródki w obec niedoboru 6 milionów. Czyż wraz z wzrastającemi rozchodami wzrastają dochody? lub czy spodziewać się można, że dochody wkrótce znowu się powiększą? Ani jedno ani drugie. Wypowiedziana jest tylko nadzieja, że w czasie najbliższym handel i obrót ożywią się na nowo i że pomyślny wywrą wpływ na podwyższenie się dochodów państwa. Nadzieja ta jest nader śmiałą. Nie opiera się ona na niczém pewném, pan Heydt ma ją tylko, lubo wie bardzo dobrze, że zupełne przywrócenie zaufania najmniéj da się zadekretować u stołu zielonego. Dzień za dniem odbywają się próby z nowemi ciągnionemi działami, arsenały zapełniają się niemi aż do najwyższych piętr a mimo to ma od razu, ponieważ nie wiemy, w jaki inny sposób pozbyć się niedoboru, kapitał pozbyć się wszelakiéj obawy. Toć cały świat pragnie, aby stósunki świata handlowego rychło się zmieniły; lecz czyż pomogą same życzenia? Niedostawać będzie dopóty wszystkich warunków przedwstępnych do powrotu najzupełniejszego zaufania, dopóki minister wojny w radzie korony réj wodzi. — Najgorszém zaś jest to, że niedobór niezawodnie się powtórzy, jeżeli handel nagle się jak najbardziéj nie ożywi. Związek wprawdzie ma postarać się o nowe podatki, by własne mieć dochody, jak się podobało oświadczyć; lecz nowy podatek jest tylko częścią środków do pokrycia niedoboru, ministerstwo apeluje koniecznie do naturalnych dochodów większych, które jednakże nadejść nie chcą, na które przynajmniéj nie z pozytywną liczyć można pewnością a jeżeli czasy się nie polepszą, to za rok gorzéj nam będzie niż teraz. Każdy tedy jako tako z stósunkami obznajmiony wie po mowie tronowéj, że pan Heydt przy pozycyach dochodowych etatu liczył na polepszenie się stósunków procederowych i handlowych i że stósownie do tego obliczył pojedyńcze sumy; lecz niepodobna, aby posłowie na nowo mu to wybaczyli, gdyż zdrowy rozum ludzki uczy, że pewnych rozchodów nie podobna pokryć niepewnemi dochodami. Bardzo zawikłanemi są wyrażenia mowy tronowéj właśnie pod względem etatu. Odwołuje się ona do pomocy północno-niemieckiéj rady związkowéj i do rady celnéj, do gotowości parlamentu i parlamentu celnego. Oba mają kontrybuować. Lecz parlament odrzucił podatek na oléj skalny i to nie ze złego humoru parlamentarnego, lecz dla dobrych ekonomicznych przyczyn, a jeżeli reprezentanci związku celnego uprą się przy swym uporze — cóż wtenczas?"

Pruski poseł w Wiedniu baron Werther wrócił wczoraj wieczorem, a poseł w Carogrodzie hr. Brassier de St. Simon wraca dzisiaj na swoją posadę. — Angielski zaś poseł tutejszy lord Loftus udał się na kilka tygodni do Londynu.

FRANCYA.

✻ **Paryż**, 6 listopada. Wiadomości w Hiszpanii coraz więcéj zdają się wyświecać położenie rzeczy. Do Indép. belge donoszą, że stowarzyszenia rozmaitych kolorów tak w Madrycie jak w wszystkich większych miastach półwyspu zgodziły się na to jednomyślnie, ażeby na tron nie powoływać żadnego z zagranicznych książąt.

Przeciwko tym, którzy urządzili demonstracyą na smętarzu Montmartre na cześć Covaignaca i Baudina, jako téż przeciw redaktorom Avenir nationale i Reveil, którzy ogłosili składkę na pomnik dla Baudina, wytoczyła tutejsza policya śledztwo. Skutkiem tego powołano dzisiaj Peyrata, Delacluze, St. Quintina i kilka innych osób przed sędziego śledczego. Składki na pomnik dla Baudina doszły już sumy 2012 franków. Wkrótce wytoczą tu prawdopodobnie drugi polityczny proces. Policya weszła podobno na ślad tych, którzy rozrzucali po ulicach Paryża odezwy tak zwanéj „gminy rewolucyjnego", i zdaje się, że będzie chciała nadać téj sprawie dość wielką doniosłość. Odezwy te wyszły po prostu z pod ręki znanego demagoga Feliksa Pyata i dostały się do Paryża przez kilku jego przyjaciół. Ową „gminę rewolucyjną" stanowi Pyat sam.

Wczoraj miało przyjść do demonstracyi w Odeonie przy przedstawieniu sztuki Belota; Le drame de la Rue de la Paix. Policya była dość licznie zgromadzoną w teatrze i przed teatrem, do aresztowań jednak nie przyszło.

Niektóre dzienniki paryzkie, mianowicie Temps Presse i Journal des Débats rozbierają obszernie w dzisiejszych artykułach treść mowy króla pruskiego. Journal des Débats pisze, że nikt zaprzeczyć nie może, że mowa króla pruskiego jest na wskroś pokojową, poczem robi wcale ciekawe spostrzeżenia nad zapatrywaniem się rządu pruskiego na kwestyą finansową. Rząd pruski, pisze powyższy dziennik, mając po za sobą tak klasyczne tradycye swéj polityki finansowéj, mógł bez wątpienia mówić z pewném lekceważeniem o tegorocznym niedoborze i o środkach, przy pomocy których chce zaprowadzić równowagę między dochodami a wydatkami. W innych krajach znajdują się także politycy, którzy tego rodzaju sprawy uważają za drobnostki a ostrożność w téj mierze za małomiejszczyznę; rząd pruski jednak, pisze Journal des Débats, nie powinien o tém zapomnieć że wszystkie jego zdobycze z r. 1866 zawdzięcza ostrożności, jaką zachowywał w sprawach finansowych.

Cesarz i cesarzowa przybyli wczoraj wieczorem do Compiègne, gdzie ich przyjmowali wyżsi urzędnicy departamentowi. Miasto było przystrojone w wieńce, lud zaś witał parę cesarską z zapałem.

Pułkownik de Lespinasse, deputowany rządu lipcowego i członek konstytuanty umarł w 84 r. życia swego na zamku Correnzac.

WŁOCHY.

✻ **Florencya**, 5 listopada. Wieczorem dnia onegdajszego, jako w pierwszą rocznicę bitwy pod Mentaną kusiło się kilku młodych ludzi o wywołanie demonstracyi hałaśliwéj; za ukazaniem się jednakże siły zbrojnéj rozeszli się wichrzyciele. Aresztowano wprawdzie następnie kilku ludzi, lecz zresztą nie zakłócono niczém spokojności publicznéj. Wiadomości z prowincyi nadchodzące donoszą, że i tam nigdzie spokojność naruszoną nie została.

Za kilka dni — pisze korespondent rzymski do berlińskiéj National Ztg — spodziewaną jest publikacya rozmaitych dekretów papieskich, zaprowadzających reformy w niektórych gałęziach administracyi a mianowicie w ministerstwie. Że przytém nie chodzi, jak niektórzy twierdzą, o sekularyzacyą czyli o oddanie machiny rządowéj w ręce władz cywilnych, okazuje się wedle korespondenta z następnych okoliczności. I tak zniesione być mają wszystkie ministerstwa z wyjątkiem ministerstwa spraw zewnętrznych i wewnętrznych a cała administracya w dwóch tych władzach skoncentrowaną lecz, jak naturalna, pod naczelnictwem kardynała sekretarza stanu i innego kardynała; reszta ministerstw, jak ministerstwo skarbu, handlu, robót publicznych, wojny i policyi zamienioną być ma w sekretaryaty jeneralne i obsadzoną mężami zaufania ze stanu cywilnego. Przemiana ta o tyle nie byłaby nową, o ile właściwie jest systemem, jaki istniał pod papieżem Grzegorzem XVI. Wtenczas bowiem istniały także dwa tylko owe ministerstwa (wówczas pod kardynałami Lambruschini i Mattei); Pius IX zniósł system ten już w roku 1846, ponieważ wywoływał dualizm, z którym trudno było rządzić. Według nowego tedy systemu tego pozostałby kardynałem Antonelli ministrem spraw zagranicznych; ministrem spraw wewnętrznych zamianowany być ma, jak słychać, kardynał Berardi. Jeneralnym sekretarzem dla wydziału robót publicznych zostać ma Visconti, obecny prezes wydziału starożytności. Visconti już dawniéj wielkie zjednał sobie zasługi przez prowadzenie wykopywań w Ostii a przez szczęśliwe odkrycie emporium marmurowego nad Tybrem zjednał sobie w wysokim stopniu względy Papieża, który go za to mianował już baronem rzymskim a obecnie zamierza, jak o tém wątpić nie można, poruczyć mu owo ministerstwo, przez co okazaném być ma zapewne światu, że w Rzymie mężowie zdolni i z stanu cywilnego dojść mogą do urzędów najwyższych. Minister wojny Kanzler ma zostać jenerałem dywizyjnym i dowódzcą en chef. Prócz tego mówią o licznych emerytowaniach urzędników wszystkich stopni i wydziałów i o obsadzeniu ich posad może już nie monsignorami lecz osobami cywilnemi. Nareszcie zreformowaną być ma taryfa celna czyli innemi słowy zniżoną na stopę, jaka przyjętą została w traktacie handlowym, z Francyą zawartym, przez coby ominięto konieczną ugodę z Włochami a w ruchu handlowym zaprowadzono znaczne ulgi.

Szkockie kolegium duchowne w Rzymie posiada w bliskości Grotta ferrata w górach pięknie położony dom wiejski, dokąd profesorowie i uczniowie udawać się zwykli w porze wiosennéj i jesiennéj. W poniedziałek miniony bawiący właśnie tamże byli zasiedli do wieczerzy, gdy do domu weszło sześć w karabiny, pistolety i sztylety uzbrojonych ludzi. Zawezwali oni rektora a gdy w miejsce nieobecnego wystąpił wicerektor dr. Chambell, zażądali od niego 2500 szkudów okupu. Ponieważ nie było pieniędzy, przeto zabrano wicerektora i sługę, którego jednakże około północy zwrócono z listem, w którym ludzie owi donosili, że należą do bandy Fuoca, żądając zarazem złożenia 2000 szkudów w przeciągu kilku godzin. Natychmiast jednak zawezwano żandarmeryą z Albano, Marino i Velletri wraz z 50 zuawami, którzy otoczyli gęstwiny w bliskości klasztoru Palazzola. Gdy bryganci spostrzegli przejeżdżających żołnierzy, uciekli, pozostawiając ujętego wicerektora Chambell. W pospiechu zostawili mu nawet sakiewkę jego i zegarek, wysadzany drogiemi kamieniami.

HISZPANIA.

✻ Z Hiszpanii otrzymaliśmy dzisiaj tylko dwa następujące telegramy:

Madryt, 6 listopada. Liczne familie starozakonne z Londynu i Lizbony zapytały się u rządu prowizorycznego, czy takowy zniósł prawa dawniejsze, nakazujące wydalanie starozakonnych z Hiszpanii. Rząd potakująco odpowiedział na to zapytanie. — Odezwa centralnego komite wyborczego podpisaną zapewne będzie wspólnie przez p Rivero, Martos i innych członków stronnictwa demokr tycznego; potwierdza to doniesienie wczorajsze, że tr liberalne stronnictwa zgodziły się na wspólne działanie do zebrania się Kortezów. — Wypłata półrocznéj prowiz zapewniona.

Madryt, 7 listopada. Serrano, Dulce i Topete oświad czyli, iż nieprawdziwém jest twierdzenie paryzki Presse, że popierać będą kandydaturę księcia Montpe sier. — Zapowiedziane na wieczór dzisiejszy w gmach opery zgromadzenie demokratyczne, na którém Castel miał przemawiać i na które 2700 rozdano listów, odwoł ném zostało na żądanie Castelara; chciał on, aby unika sposobności do zawichrzeń, któreby prawo stowarzyszan się mogły zdyskredytować.

Telegramy.

Petersburg, 8 listopada. W petersburgskim wz jemnym banku kredytowym wyłożoną będzie we wtor środę i czwartek bieżącego tygodnia subskrypcya akcye Tambowsko-Saratowskie po 103, 50 za 125 m talików.

Wiedeń, 8 listopada. Neue freie Presse dowia duje się, że bank narodowy dnia 15 mb. rozpocznie w płatę akcyonaryuszom 20½ milionów.

Tryest, 8 listopada. Parowiec Lloyda „Saturno" przy był tu dzisiaj rano z Aleksandryi z pocztą wschodnio-in dyjską. Doniesienia, które z Kalkuty sięgają do 12 a Bombaju do 17 m. z., potwierdzają wiadomość, że wypraw w Huzarch skończona i że pokolenia górskie poddały si Wicekról indyjski zamierzał z nowym emirem Afganistan odbyć zjazd w Peschauer.

Peszt, 6 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu izb niższéj podała lewica wniosek, aby delegacye dopóty się n zebrały, dopóki nie będzie załatwioną kwestya t tułowa.

Paryż, 6 listopada. Według Epoque odroczył h Goltz na dni kilka podróż swoją do Berlina. — Rząd ene gicznie wystąpi przeciw kandydaturze margrabiego d Falloux do izby deputowanych.

Florencya, 6 listopada. Dekret królewski powołu parlament na dzień 24 listopada. — Correspondanc italienne oświadcza, że bezpodstawnemi są doniesieni rozmaitych dzienników o rokowaniach dotyczących uregu lowania kwestyi rzymskiéj jako téż domysły, jakie łączon z podróżą wysokich urzędników ministerstwa spraw zagra nicznych w téj sprawie.

Londyn, 8 listopada. Ubiegłéj nocy spadł wielk śnieg.

Lizbona, 6 listopada. Urzędownie donoszą, że wy słana wewnątrz kraju Quillimane (Mosambique) przeci murzynom wyprawa portugalska w sile 600 ludzi z niena cka napadniętą i zwyciężoną została. Tylko 47 żołnierz i 8 oficerów uszło śmierci. Działa i zapasy amunicyi za brane. — Rząd portugalski wysłał kilka parowców z li cznem wojskiem do Mosambique. — Jeneralny gubernato Mozambiku, de Lacerda umarł na febrę.

Bruksela, 7 listopada. Jak Echo du Parlemen donosi, wezwał minister spraw wewnętrznych członków izby, aby się we wtorek zebrali w salach posiedzeń swoich. Z formy powołania tego okazuje się, że uroczyste otwarcie posiedzeń ze strony króla nie będzie miało miejsca.

Kopenhaga, 7 listopada. Berlingske Tidende oświadcza, że zupełnie bezpodstawną jest wiadomość, iż izbom greckim przedłożono projekt do prawa, dotyczącego wynagrodzenia dla księcia Jana.

Bukareszt, 8 listopada. L'etoile de l'Orient ogłasza spisane przez znakomitych Rumunów Siedmiogrodu a do mocarstw opiekuńczych wystósować się mające memorandum, w którém użalają się na ucisk i bezprawne postępowanie Austryi i żądają przyłączenia do księstw naddunajskich.

Carogród, 7 listopada. Biskup ormiański przybył tu i, jak słychać, założy armeńskie seminaryum duchowne na koszt rosyjski.

Nowy Jork, 6 listopada. (Telegram podmorski z biura Reutera.) Republikanie w legislaturze Nowego Jorku otrzymali większość w skutek kompromisu, na mocy którego zapewnia się z stronnictwa republikańskiego wybór senatora, który wstąpi w miejsce występującego w marcu 1869 senatora Morgana.

Nowy Jork, 6 listopada. (Telegram podmorski z biura Reutera.) Z Haity nadeszła wiadomość, że konsulowie Ameryki, Anglii i Francyi zaprotestowali przeciw zbombardowaniu miasta Jeremie.

Nowy Jork, 7 listopada. (Telegram podmorski z biura Reutera). Prezydent ratyfikował traktaty, dotyczące wzajemnego uznania praw narodowości i wydania niepolitycznych przestępców a zawarte pomiędzy Ziednoczonemi Stanami z jednéj strony a Bawaryą respective Włochami z drugiéj.

Waszyngton, 6 listopada. (Telegram podmorski z biura Reutera.) Dług Stanów Zjednoczonych wynosił dnia 1 listopada r. b. 2641 milionów dolarów a przeto zmniejszy

---

kwestyą polityczną z położeniem ekonomiczném, nie sięgając w dalekie czasy, ale przypopominając one smutne lata, któreśmy przepędzili w roku 1846, 1848, 1863, pobudza nas do głębszego zastanowienia się nad sobą, gdy sam rozważa,: „ileż w tych ostatnich latach ziemi naszéj przeszło w obce ręce, z których napowrót już nie wróci! Ile zaciągnęliśmy ciężarów, na resztę ziemi, która pozostała naszą! Jak mienie nasze zeszczuplało! Ile ran sercom naszym zadano, oddzielając nas zapomocą intryg głęboką przepaścią od ludu! Ile bolesnych doświadczyliśmy rozczarowań!" Pojmując jasno kwestyą naszego bytu i biorąc sobie za zadanie pisać jedynie o znaczeniu ziemi i produkcyi rólniczéj, zwraca się wprost do ziemian i zapytuje ich, czy ta ziemia, którą jeszcze posiadamy, pozostanie w rękach naszych? A daléj dodaje: „Zastanawiam się chłodno, nie ze stanowiska płaczka-poety i jeszcze raz mi orzec przychodzi: ziemia wyjdzie z rąk naszych, jeżeli się nie ockniemy, nie skupimy sił i z całém wytężeniem pracować nie zaczniemy nad podźwignięciem naszego bytu materyalnego." Wiele wprawdzie, bardzo wiele winny okoliczności od nas niezawisłe. Ale czy my nic nie winni?" — pyta p. Sołdraczyński? — „My przy złotych sercach, gorącéj miłości ojczystéj, wielkiéj czci dla naszéj przeszłości, — myśmy ciemni, lekkomyślni jak dzieci." Nic zapewewne lepiéj nie charakteryzuje naszych pojęć i politycznych i ekonomicznych, nic lepszego nie daje obrazu naszéj społecznéj fizyognomii, jak następny ustęp: „Rozprawiamy o polityce, jakbyśmy z gabinetami żyli w poufném zetknięciu, robimy ciągłe programy, stawiamy dla przyszłości narodów horoskopy, ćwiertujemy Europę, jak kartki papieru, a w domu u nas i około nas mieszka niechęć do zatrudnień naszych, brak ochoty, nawet zupełna obojętność do poznania przyczyn naszego materyalnego ucisku, indeferentyzm na zewsząd oskrzydlający nasz postęp u nas tak pożądany, i rozsiadło i rozwielmożniło się szeroko obdłużenie i wywłaszczenie.

„Zwierzę nawet najniższego rzędu instynktem zachowawczym prowadzone, broni swego legowiska, — da się zabić a broni. Człowiek elastyczniejszą ma naturę; — a Polak najelastyczniejszą.

„Nikt tak, jak on nie tęskni do ojczyzny. Wygnaniec, o tysiące mil unosi garść ziemi rodzinnéj i z nią grzebać się każe w obczyznie. Z dalekich stref, z za morza, o tułaczym chlubie, z bijącém sercem i łzawém okiem spieszy, aby ojczyznę raz jeszcze przed zgonem ujrzeć, aby odetchnąć jéj powietrzem. Więzień stanu, z nadludzkiém natężeniem kruszy kajdany, myli straże, przebiega śnieżne, bezludne przestrzenie o głodzie i o chłodzie i dąży do ojczystéj ziemi, aby znaleść śmierć męczennika na niéj — byle na niéj i śród swoich.... A stracić tę ziemię przez nierząd, niegospodarność, nieoględne używanie mienia, życie nad stan, brak umiejętności wytwarzania i zaoszczędzania — skory jak nikt."

Co za wierne zwierciadło naszego charakteru! Lekceważenie interesów materyalnych jest u nas ogólne i sprowadza jak najsmutniejsze skutki. Nam nie jest jeszcze dość jasną zależność dobra ogólnego od interesów prywatnych, tymczasem, jeżli który, to właśnie ten naród powinien być świadom tego, który swoich sił nie może dostatecznie rozwinąć w formie zbiorowéj, ale postępuje tylko o tyle, o ile budzi się poczucie do pracy w pojedyńczych jego członkach. Przy innych stósunkach bowiem nastręczają się każdemu narodowi liczne okoliczności zastanowienia się nad swojém położeniem i liczne środki, by stan nadwątlony naprawić. „Wiele wszędzie waży opieka rządu, pisze autor powyższego dzieła, wiele sumienna administracya, oświata kierowana starannie, sprawiedliwości wymiar słuszny." Tymczasem, gdzie na tém zbywa zupełnie, albo w pewnéj części, — „któż z mężów stanu, zapytuje słusznie p. Sołdraczyńskiego, któż z mocarzy zdoła rozżarzyć cnoty domowe, gdy wygasają? Któż w stanie natchnąć poczuciem obowiązków pojedyńcze rodziny?" W takiém położeniu nie ma innego środka, jak tylko, aby każdy pojmował dobrze swoje stanowisko w ustroju społecznym, aby stał na straży swych interesów prywatnych, a tém samém i interes wspólny dozna poparcia. Wszystkie uwagi p. Sołdraczyńskiego, jeżli je mamy w kilku słowach ująć, zmierzają do tego, aby wykazać, że, gdy wszelkie nasze przedsięwzięcia dążące przez zbiorowe wysilenie do polepszenia bytu prywatnego, do niczego nie doprowadziły, bo rozbijały się zawsze o niedostateczność sił naszych, to nie pozostaje nam nic innego, jak tylko pójść odwrotną drogą i przez polepszenie bytu prywatnego, dążyć do zbiorowego szczęścia. Jeżli pierwszy kierunek, który nosi na sobie cechę więcéj polityczną, jakkolwiek słuszny i sam w sobie usprawiedliwiony, okazuje się jednak zwodniczym, to drugi daje zapemne jak najlepszą rękojmią. Być może, że niejednemu będzie się wydawało, iż w téj mierze nadaje się prywatnéj pracy i prywatnéj ekonomii za nadto wielkie znaczenie, że przez to niepodobna osiągnąć wszystkich pożądanych celów, że cele te mogą być przez prywatną ekonomię tylko w połowie pozyskane. Nie będziem się oto z nikiem sprzeczali, i aby uwydatnić znacznie ekonomii prywatnéj, aby wykazać, czém jest praca pojedyńczych członków w narodzie, przytoczymy tylko słowa p. Sołdraczyńskiego, malujące dostatecznie położenie w jakiém się musi znaleść naród, który lekceważy podstawę materyalną. Gdzie nie ma zachodów około gromadzenia bogactwa, gdzie nie ma rozwiniętéj pracy w rozmaitych kierunkach, tam, pisze autor, „przedsiębiorstwa najkorzystniejsze przechodzą w ręce obcych; ziemia coraz mniéj rodzi, coraz więcéj zaciąga długów, idzie naprzód w niewolę kapitału obcego, a w końcu staje się jego własnością; wpływy obce coraz większe; niemoc coraz większa; przemoc coraz silniejsza; wywłaszczenie coraz gęstsze; większa posiadłość wychodzi z rąk narodowych. A lud? — Lud ulega obcym wpływom, bo on się nagina zawsze podług kierunku, jaki mu inteligencya ziemi nadaje." Jeżli spojrzymy na nasze stósunki nie okiem płaczka-poety, któż się będzie dziwił, że autor mówi o naszéj ziemi, którą tak lekceważymy: „Po latach ta ziemia znowu zakwita obcą wiedzą, obcym kapitałem, ale to już nie jest ziemia Piastów, Jagiellonów, to ziemia potomków Machabeuszów,.... kelnerów, piwowarów, muzykantów...."

P. Sołdraczyński, jakeśmy już wyżéj wykazali, nie poprzestaje jedynie na smutnych spostrzeżeniach, ale stara się zapoznać nas z środkami, by złemu zaradzić, o ile takowe nauka podać może. Wszystkie jego uwagi i wskazówki są poczęści teoretycznéj natury, autor nie wchodzi w praktyczną część nauki, ani téż zajmuje czytelnika rozprawami o technice gospodarstwa rólniczego. Zadaniem jego jest zwrócić przedewszystkiém uwagę naszych ziemian na społeczne znaczenie rólnictwa, na stósunek jego do innych objawów ekonomicznych i społecznych, jak do przemysłu, do handlu, do oświaty ludu, do wzmagania się ludności. Wszystkie zasady rozwija jasno, nie wdając się w żadne rozwlekłe opisy, wychodząc z tego przekonania, że „prawda nie potrzebuje, aby ją brały w opiekę sofizmata." Zapoznaje on nas z zasadami nauki, dowodzi ich prawdziwości i przekonywa nas samym wywodem wyciągania z tychże wniosków z względu na nasze położenie. Dzieło p. Sołdraczyńskiego pobudzi każdego do głębszego zastanowienia się nad naszemi stósunkami i przekona każdego, że sprawa nasza jeszcze nie stracona, byleby tylko umieli użyć naszéj siły i zasoby, z których jeszcze nie zupełnie jesteśmy obrani. P. Sołdraczyński przemawia w dziele swojém do naszego rozumu i chce nas przekonać, że wszystko zawisło od tego, jak się na rzeczy zapatrujemy i jak pokierujemy naszemi siłami. Cały jego wykład dąży do tego, aby stwierdzić prawdziwość słów Bossueta, umieszczonych na czele dzieła, a opierających się na niezmienném i dziejami ludzkości uzasadnioném prawie społeczném, że „Opatrzność, która społeczności przebudza do życia, wołając: naprzód! naprzód! odbiera im życie bez litości, gdy na niéj wołania zostają głuchemi."

Dr. R. S.

o 4 miliony dolarów. Zapasy gotowe w kasie państwa osiły w tymże dniu 114 milionów dolarów a przeto nożyły się o 4 miliony.

Mauritius, 16 października. Oszacowanie żniwa c[illegible]nie zadowalnia. Febra ustaje.

ongkong, 20 października. Angielski okręt wojenny tler" rozbił się na wybrzeżu północném japońskiéj y Yeso. Załogę uratowano.

Madryt, 8 listopada. Dulce mianowany tał jenerał-kapitanem wyspy Kuby w miej- Lersundego, który urzędu swego pozbawiony został. — Dekret rządu rozporządza, przez pożyczkę, wkrótce zaciągnąć się ącą, zebrano fundusz celem wspierania towarzystw kolei żelaznych stósownie do prawa lipca 1862.

Paryż, 8 listopada. Według Etendard aresztowano Tribune, Avenir i kilka enników prowincyonalnych, ponieważ ta- we podpisały składkę na pomnik dla Bau- a, co rząd uważa za zamiar naruszenia kojności publicznéj.

IADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 9 listopada. Z **poselstwa szwajcarskiego rlinie** otrzymaliśmy pismo następujące:

Berlin, 7 listopada 1868 r.

Szanowny Panie!

Otrzymałem list Pański z dnia 4 bm. wystósowany do na- ika naszego poselstwa pana pułkownika Hammer, chwilowo ecnego tutaj, i zawierający talarów 300, jako pierwszą ratę ek, zebranych przez Pański dziennik na rzecz dotkniętych dzią Szwajcarów.

Zechciéj Panie Redaktorze, przyjąć w imieniu nieszczęśli- dla których pieniądze te są przeznaczone, moje najszczer- odziękowanie, obok głębokiéj wdzięczności za uczucia, które ie swym w imieniu Polaków Wielkiego Księstwa Poznań- dla méj drogiéj wyraziłeś Ojczyzny.

Wierzaj mi Panie, że z prawdziwą radością zakomunikuję szacowny list Radzie Związkowéj Szwajcarskiéj, przesyłając eniądze, i że korzystam skwapliwie z téj sposobności, by pewnić Panie Redaktorze, o mém wysokiém poważaniu.

Chargé d'Affaires ad Interim
Ch. Ph. Mercier
Sekretarz poselstwa Szwajcarskiego.

Do Wielmożnego Pana
Teodora Żychlińskiego
elnego Redaktora Dziennika Poznańskiego
w Poznaniu.

— * W czasach ostatnich przybrał nie tylko **przewóz** a z Węgier do Szczecina lecz i w ogóle ruch cały na prze- ni kolei górnoszląskiéj pomiędzy Wrocławiem a Poznaniem yczajne rozmiary. Dyrekcya téj kolei widziała się dla tego olona do zaprowadzenia nowych oprócz zwyczajnych pocią- towarowych. Ponieważ jednak przez to nadzwyczaj bywa dniona komunikacya na kolei, mającéj dotąd tylko pojedyń- relsy, przeto postanowiono zaprowadzić relsy drugie i w tym rozpoczęto już roboty ziemne pomiędzy stacyami Schebitz llendorf w bliskości Wrocławia.

— * Miasto nasze nie ma obecnie **reprezentanta** w pru- izbie panów. P. major Treskow albowiem, który dawniéj we w niéj reprezentował, wystąpił był przed mniéj więcéj 4 z magistratu, aby módz wystąpić także z izby panów, na takowa pod innemi warunkami niebyła przyzwoliła W skutek iejszego wyboru wstąpił wprawdzie pan Treskow znów do stratu, lecz powtórnego wyboru do izby panów przyjąć chce. Magistrat postanowił dla tego, jak słychać, wstrzy- się aż do dalszego z prezentowaniem reprezentanta do izby ów.

— * Nie bez słuszności występuje Posener Ztg w osta- swym numerze przeciw tym, co mimo wyraźnego prawa po- ego i bez względu na zmysł powonienia mieszkańców tutej- zwykli **nieczystości z kloak** wywozić nie tylko przed go- dziesiątą w wieczór lecz nawet śród dnia białego. Równie ém zdaje nam się być zdanie tegoż dziennika, iż, ponieważ icy policyjni nie wszędzie być mogą, publiczność sama wy- ć powinna przeciw podobnym nadużyciom, donosząc o nich zy policyjnéj.

— * Tutejsze dyrektoryum policyi odbywa obecnie **re- ją dorożek** i wozów do użytku publicznego służących. sza ich część znajduje się w stanie bardzo dobrym. Inne dobre ulegają bardzo ścisłéj rewizyi.

— * Dnia 5 mb. spadł z budującego się nowego arsenału **pomocnik** tak nieszczęśliwie z drabki, że złamał lewą

— * **Wyższa szkoła chłopców** w Rogoźnie uznaną zo- jako progimnazyum.

— * Wieczorem dnia 3 m. b. spaliły się w dominium Or- **wszystkie budynki gospodarskie**. Ogień wybuchł w chle- w których mieściły się świnie i drób. W płomieniach zgi- niestety 600 owiec i wszystkie świnie i drób cały. Według echnego mniemania ogień był podłożony przez niegodziwych

— * W skutek przeniesienia dotychczasowego księdza ple- licencyata Dorszewskiego z Ryszewka, powiatu mogilni- go, powierzony został **zarząd plebanii Ryszewskiéj** księdzu erowi Pankowskiemu, którego zarazem zamianowano prodzie- em dekanatu rogowskiego.

— * Etatowego nauczyciela **Plehwego** przy miejskiéj le realnéj w Poznaniu mianowano wyższym nauczycielem uczyciela pomocniczego doktora Vangerina z Berlina nau- ielem etatowym przy tymże zakładzie.

— * **Kalendarz**. Jutro, w wtorek dnia 10 listopada, rzeja z Awel; w kalendarzu słowiańskim Ludomira. hód słońca o godzinie 7 minut 9, zachód o godzinie 4 t 17.

Dnia 10 listopada 1410 roku zwycięzenie Krzyżaków pod nowem; — 1432 rozpędzenie stronników Świdrygiełły pod strzynem; — 1572 orędzie Anny Jagiellonki do se mu ma- skiego; — 1674 śmierć Michała Wiśniowieckiego.

π. **Września**, 4 listopada. W samą uroczystość Wszy- h Świętych o godzinie 7 wieczorem odbyło się w lokalu p. Poturalskiego, już tydzień poprzednio kurendą zapowiedziane e zebranie naszego Towarzystwa Przemysłowego. Już od tnia w tym roku nie było żadnego, nawet zwyczajnego zgro- zenia; to też spodziewaliśmy się już naprzód, że ostatnie — owie będące — nader będzie liczném. Jakoż w istocie sza- ni przemysłowcy w dość znacznéj liczbie się zeszli. Posie- ie zagaił prezes tego stowarzyszenia p. F. Rakowski i w kilku ach przemówił do obecnych, zachęcając ich do gorliwego pracowania wedle sił i możności — postępu w przemyśle regularnego i punktualnego uczęszczania na każde zgroma- ie. Dyrekcya przyrzekła ze swéj strony wszelkich dokładać ań, ażeby odtąd nadal przynajmniéj na każdą trzecią niedzielę padł jakiśkolwiek wykład, nadto przyjęła na siebie obowiązek dyby w przypadku dla ważnych przyczyn prelegent nie do- — postarać się wcześnie o zastępcę. Pan Piszczygłowa od szłéj niedzieli za tydzień tj. 15 bm. pierwszy z wykładem ąpi. — Jak już powyżéj zauważyłem, przeszło pół roku z górą arzystwo całkiém było uśpione — nie odbywało żadnych po- zeń. Zwyczajni członkowie przypisywali winę tę dyrekcyi, goła nic nie robiła; ta znów skarżyła się na tamtych, iż na ystko zobojętnieli. Ja zaś, gdyby mi było wolno coś w téj rze powiedzieć, a nadto nie ściągnąć na siebie żadnéj nieprzy- ności, zwaliłbym winę na karb wszystkich razem bez wyjątku! stało się, to prawda, można je wszelakoż naprawić jeszcze! jaki sposób? Oto podać sobie bratnią dłoń i odtąd razem, szanowny prezes powiedział w swéj mowie, według sił i mo- ści — bez zapatrywania się na niechętnych i gnuśnych, pra- ać pospołem około własnego i dobra całego ogółu. Pierwszą tyą na porządku dziennym było to, czy składki za czas, dy towarzystwo całkiem pauzowało, mają wpłynąć do kasy lub też być umorzone. Dyrekcya na swojém poprzednio odbytém bném posiedzeniu w téj mierze zadecydowała, ażeby sprawę tę dać pod głosowanie walnego zebrania. Prawie jednogłośnie ysey członkowie zgodzili się na to, ażeby składki miesięczne y pościągane. Jakoż tego samego wieczora po ukończoném edzeniu podskarbi p. Knast kilkanaście zebrał talarów. Pier- y początek zatém bardzo pomyślny — oby tylko i ciąg dalszy mu podobny! Co się dotyczy figury (drugiéj kwestyi walnego rania), którą przemysłowcy na alei, tuż przy miejscowéj ple- ii, wystawią, tyle powiedzieć można, iż prawie wszystkie pie- dze już są ściągnięte. Wątpię wszelakoż, czy postanowienie przyjdzie w tym roku do skutku, ponieważ według odpowiedzi Stelmachowskiego, miejscowego budowniczego, któremu pracę powierzono, rzeczona figura dotychczas nie jest jeszcze zewszy- ém ukończoną. — Trzecią czynnością był stan kasy. Tego alicznie oznaczyć nie można było, ponieważ pan podskarbi do- hczas przynależnego nie złożył rachunku.

Jeszcze przed adwentem zamyśla grono naszego amator- ego teatru z dwoma komedyami: „Chłopi arystokraci" i „Sukcesya" przez Aleksandra Ładnowskiego wystąpić na scenę. Przedstawienie to byłoby już dawniéj przyszło do skutku, ale na nieszczęście zbywa Wrześni na odpowiednich lokalach, czyli raczéj właściciele takowych za każdą razą długie stroją ceregiele, zanim korzystnie dla aktorów się zdecydują. To téż jeszcze na pewno liczyć nie możemy, czy w zwyż oznaczonym czasie, li tylko z tego powodu, teatr będzie mógł przyjść do skutku.

Na zastępcę prezesa rady miasta aż do pierwszego stycznia w miejsce zmarłego dra. Konstantego Tabernackiego, który przez kilka lat ostatnich urząd ten piastował z prawdziwą chlubą, obrano przed dwoma tygodniami p. F. Rakowskiego. W ubiegłych dwóch tygodniach odbywał nasz ksiądz dziekan Śmiełowski w imieniu Najprzewielebniejszego Arcybiskupa ks. hr. Ledóchowskiego wizytacyą kościołów w swoim dekanacie św. Trójcy. — Przed trzema tygodniami ofiarował pan hr. Poniński sto talarów dla ubogich wszelkich wyznań miasta naszego. Kupiec S. Kuttner, który miesiąc temu, przeniósł się do Poznania, przeznaczył dla żebraków naszych, wyjąwszy izraelitów, których sam hojnym datkiem obdarzył, sumkę wynoszącą 12 talarów. — Towarzystwo śpiewu i muzyki, od kilkunastu lat u nas istniejące, wydzierżawiło do przedstawień amatorskich — w języku niemieckim — salę od kupca A. Schwalbe na całą zimę. Wkrótce, jak się dowiedziałem, mają odegrać dwie sztuki, których bliżéj oznaczyć nie mogę.

W ostatnią sobotę tj. 31 z. m. obchodziło solennie sądownictwo we Wrześni nader rzadką uroczystość, bo 50letni jubileusz swego seniora rendanta p Haemerlinga. O godzinie 10 zebrali się wszyscy urzędnicy sądowi od najwyższych aż do najniższych na swéj sali. Tu dyrektor sądu p. Nötel wręczył jubilatowi dyplom na radzcę obrachunkowego i stósownie do uroczystości w krótkich, lecz pięknych i treściwych słowach przemówił. Prawdziwie wielce miły był widok patrzeć na sędziwego starca, którego włos jakoby gołąbek pobielał, ale twarz przystrojona dotąd bez przerwy rumieńcem, rokującym dlań jeszcze długie lata, otoczonego do koła rozmaitego rodzaju z wieku i urzędu współpracownikami. Po południu o drugiéj godzinie zebrali się wszyscy na wspólny obiad do hotelu p. Paprzyckiego. Zjechało też w tym celu kilku urzędników i obywateli pozamiejscowych. Miejscowe zaś obywatelstwo, nie należące do urzędników, małą tylko liczbą było reprezentowane. Grono wszystkich obecnych liczyło coś przeszło 70 osób. Wszyscy wśród serdecznéj pogadanki, przeplatanéj szczeremi życzeniami solenizantowi, mile kilka godzin przepędzili, że ani się spostrzegli, jak ich zmrok wieczorny zaskoczył.

— * **Proces spiskowców na życie księcia serbskiego Michała Obrenowicza III.** (Według Czasu). Obecnie przed trybunałem w Belgradzie stawał ostatni zastęp spiskowców mających na celu zamordowanie księcia Michała i na miejscu tegoż restauracyą tronu Karadżordżewiczów. Pod ciosami sprzysiężonych runął wprawdzie ks. Michał, lecz z nim nie dynastya, owszém spisek, w chwili, gdy się zdawał dosięgać punktu kulminacyjnego, stłumionym został, a główni tegoż aktorowie na rusztowaniu położyli swe głowy. Obok tego wytoczono proces wielu innym osobom, a obecnie 8 spiskowców zabiera miejsce na ławie oskarżonych.

Rozprawa toczy się w wielkiéj sali umyślnie na ten cel urządzonéj. Kolegium trzech sędziów, prokurator państwa i 5 obrońców zasiada na przeznaczoném sobie miejscu. Reprezentanci wszystkich państw i wiele osób z sfer najwyższych, tudzież liczna bardzo publiczność zgromadziła się w celu śledzenia wątku rozprawy.

Po wygłoszeniu aktu oskarżenia następuje specyalne przesłuchanie oskarżonych. Pierwszego z kolei przywołano Kostę Antonowicza.

Jest to człowiek średniego wzrostu, silnie zbudowany, z czołem licznemi zmarszczkami zoraném; oblicze jego zdradza energią i niezwykły zasób samodzielności; czarny obfity zarost nadaje fizyonomii tegoż wiele malowniczego wyrazu, a powaga i całe zachowanie się znamionuje człowieka nieugiętego i zdecydowanego charakteru. Przeszłość jego to obfita księga różnorodnych wypadków, a dewizą jéj „wszystko przez siebie, dla siebie."

Przew. Pan jesteś oskarżony o to, że byłeś wtajemniczonym w plany mające na celu zamordowanie ks. Michała i obalenie obecnego porządku. Od kogo dowiedziałeś się o istnieniu sprzysiężenia?

Osk. Od księcia Aleksandra. — Oskarżony odwołuje się na zeznania w śledztwie poczynione, gdzie mówi, że były książę sam wciągnął go do spisku, z czém on się wahał, jako niemający potrzebnych do tego zdolności.

Przew. Powiedziałeś pan, że Paweł Radowanowicz pierwszy poddał myśl Aleksandrowi do uknucia sprzysiężenia na życie ks. Michała. Kiedy to było?

Osk. Przed rokiem 1864. Wówczas pośredniczył w téj sprawie szwagier Aleksandra Mikołajewicz, lecz skończyło się tylko na projektach; późniéj dopiero były książę przychylił się do ukartowanego planu; kiedy jednak to właściwie nastąpiło, nie umiem powiedzieć.

Przew. Wiedząc o tém, dla czego pan zamilczałeś o wszystkiém?

Osk. Ukrywałem to nie dla tego, jakobym pragnął śmierci ks. Michała, lecz że doprowadzenie do skutku owych planów uważałem za rzecz zupełnie niemożebną. Patrząc się zdrowo na obecny stan Serbii, widziałem, że niepodobna jest ludowi miłującemu Obrenowiczów narzucić familii Karadżordżewiczów. W sprawie téj upatrywałem tylko własny interes Pawła R., o którym mniemałem, że w ten sposób chce nasycić swe żądze, i kosztem Aleksandra napełnić swoje kieszenie. Do tego cztery razy słyszałem w mém życiu o spisku na ks. Michała, a przecież żaden z nich nie przyszedł do skutku; sądziłem więc, że i tą razą skończy się wszystko na planach. Zresztą chciałem oszczędzić nazwiska Aleksandra, u którego w służbie prywatnéj zostawałem. Jak widzę, traktowałem rzecz całą za lekko.

Przew. Co pan masz powiedzieć na własne usprawiedliwienie?

Osk. Nic wcale.

Następnie przesłuchano Stefana Wutszyszewicza. Twarz jego pergaminowa, oko bez wyrazu, i jakaś lodowata apatya, przebijająca się w każdym tegoż ruchu, nie jednają mu między publicznością wiele sympatyi. Ojciec obwinionego przekazując synowi swemu w spuściznie wraz z imieniem znaném w wielu rewolucyach, których był sprężyną, żyłkę do życia awanturniczego i pełnego wrażeń, nie zostawił mu owéj przebiegłości i energii, jaka cechowała starego Wutszyszewicza.

Przew. Pan słyszałeś, o co jesteś oskarżonym. Powiedz nam więc, jak i kiedy dowiedziałeś się o owéj zgubnéj konspiracyi?

Oskarżony odpowiada na to, że do marca rb. nic wcale nie wiedział o spisku, i dopiero w niedzielę palmową przybył do niego Filip, prawa ręka byłego księcia Aleksandra, mówiąc mu, że na rozkaz Pawła Radowanowicza utworzoném zostało sprzysiężenie mające na celu zamordowanie obecnie panującego księcia Michała. Przy téj sposobności oskarżony dostał polecenie przyłączenia się do spisku. Tutaj, z powodu ograniczonego umysłu, nie zajął żadnéj ważniejszéj roli, i był w rękach głównych sprawców zamachu li biernem narzędziem.

Przew. Wiedziałeś pan więc o wszystkiém?

Osk. Tak jest.

Przeczytanym zostaje przy téj sposobności protokół świadka Wesecza, który zeznaje, że obwiniony dwadzieścia dni przed katastrofą mówił do niego: „Książę niedługo pożyje!"

Stanko Sdrawkowicz, mały, średniego wieku mężczyzna pierw kelner, a ostatecznie dzierżawca hotelu, będącego własnością księcia Aleksandra, następujące czyni zeznanie: Filip Stankowicz (alter ego Aleksandra) zwykł był u mnie jadać i zapijać, notabene za własne pieniądze. Razu pewnego, gdy przybył do mnie, zapytałem go, zkąd to pochodzi, że mając jeszcze przed kilkoma dniami wyjechać do Pesztu, obecnie przebywa w Belgradzie. Na to on mi odpowiedział, że obecność jego jest tu konieczną z powodu spisku, uknutego na życie księcia Michała. Słysząc to, struchlałem i prosiłem go, aby z czémś podobném nie zwierzał się przedemną Zamordować zwyczajnego człowieka nie jest tak łatwo, a cóż dopiero panującego! Gdym mu napomknął, żem gotów jest policyi rzecz całą opowiedzieć, pogroził mi rewolwerem, który zawsze nosił przy sobie i dał do zrozumienia, że w razie zdradzenia słówkiem choćby najmniejszém powierzonéj mi tajemnicy krótko i węzłowato postąpi sobie z moją osobą. Wiedziałem o tém, że groźba Filipa nie jest żartem; mimo to po odjeździe tegoż nazajutrz do Pesztu, chciałem udać się do księcia i opowiedzieć mu rzecz całą; słysząc jednak, że książę na podobne przestrogi nie zwraca wcale uwagi, tudzież obawiając się, aby nie posądzono mnie, jakobym dla pieniędzy chciał uczynić owe doniesienie, — nie zrobiłem z powierzonéj sobie tajemnicy żadnego użytku.

Przew. W jakim celu udawałeś się do Pesztu?

Osk. Z prośbą do księcia Aleksandra o opuszczenie mi z czynszu dzierżawnego, którego opłacić nie mogłem przy pomnażającéj się ciągle liczbie domów zajezdnych. Książę przychylił się do méj prośby pod tym warunkiem, że odstąpię Filipowi jeden pokój na piętrze do wyłącznéj jego dyspozycyi. Filip zaglądał często do mnie, stancyi jednak przeznaczonéj dla siebie wcale nie zajął.

Odczytane zeznania świadków stwierdzają jednak, że w owéj stancyi zgromadzało się często liczne towarzystwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— * **Pomoc dotkniętym trzęsieniem ziemi.** Na odgłos nieszczęść sprawionych w Peru trzęsieniem ziemi, wielokrotnie w piśmie niniejszém wspominaném, zebrano w Lima trzy miliony franków i wysłano je okrętem, na którym także udało się wielu lekarzy, infirmerzystów i sióstr miłosierdzia, z pomocą do Peru. Okręt w drodze rozbił się i tylko trzej majtkowie zdołali się uratować. W Lima zrobiono nową składkę, wynoszącą cztery miliony franków; znalazły się nowe osoby gotowe do poświęcenia i znów okręt z niemi, z pieniędzmi i materyałami w naturze wyprawiono. Z innych stron także pomoc czém można nadchodzi; kraje Ameryki środkowéj i południowéj najwięcéj się do niéj przykładają — ale i Europejczycy robią co mogą, a rządy europejskie poupoważniały swe stacye morskie i konsulów do pospieszenia z pomocą, jaką się da ponieść.

— * **Szczątki starożytnego miasta.** Nad rzeką Kurą, o $^1/_4$ mili poniżéj jéj połączenia z Aragwą, zginęło miasto, które leżało niegdyś nad samym brzegiem w dolinie, a dziś zasypane jest warstwą piasku na dwa sążnie grubości, co każe przypuszczać, że najmniéj 2000 lat już zostaje pod ziemią. Znalezione na miejscu urny, oraz w pobliżu kamień z grecką epitafią, opisany przez Bartholomeo, wnioskować każą, iż była to osada grecka w starożytnéj Kolchidzie.

Koncert Rubinsteina w Poznaniu.

W piątek dnia 6 bm. danym był u nas koncert przez znakomitego fortepianistę Antoniego Rubinsteina. Mając już sposobność słyszenia tegoż wirtuozy w Wiedniu przed kilku laty, byłem także świadkiem entuzyazmu, z jakim go stolica Austryi przyjmowała. Dla tego téż mimowolnie przychodzi mi na myśl uwaga, co może być przyczyną stósunkowéj appatyi, z jaką nasza publiczność powitała gościa tak rzadkiego w mieście naszém. Niechciałbym przypuszczać, że program był przyczyną niechęci, gdyż tenże był wyborem wzorowym i godnym najświetniejszych koncertów. Niedochodząc zatém przyczyny, pozwalam sobie wypowiedzieć tę skromną uwagę, że w mieście, gdzie prawie co trzecia familia pielęgnuje muzykę i uważa ją za konieczną w życiu towarzyskiém lub nareszcie do ogłady serca potrzebną, nie ma jeszcze należnéj zachęty do słuchania dzieł wyższych i nauczających pojmować frazeologią muzykalną, która to właśnie wywiera ten urok wzniesienia ducha w sfery idealne. Po większéj części muzyka jest uważaną nie jako wynik natchnień poetycznych, a tém samém nie szukają w niéj charakteru, będącego główną właśnie przyczyną wrażeń, jakie sprawia kompozycya dobrze wykonana, lecz po prostu upatrują w niéj dobry przyrząd do łechtania bębenka usznego — po za ten bębenek już mowa idealna tonów nie ma przystępu.

A przecież gdyby każden miłujący muzykę miał cierpliwość wsłuchania się np. w przebieg symfonii pastorale Beethovena, malującéj w nader żywych kolorach życie wiejskie, zrozumiałby każdą myśl, którą kompozytor chciał uwydatnić tonami a zarazem uczułby wrażenie niewysłowione: jego duch wzniósłby się w świat idealny pełen tkliwości; nawet muzyka brzmiąca kaskadą tonów dzikich, nigdy nie rani serca, gdyż i w swéj grozie ma wpływ uspakajania duszy człowieka, kołatanéj różnemi moralnemi cierpieniami. Lecz za daleko zawiodłyby mnie podobne uwagi; powołany do zdania sprawy o koncercie piątkowym, muszą odstąpić od spostrzeżeń estetycznych i krytycznie zanalizować niektóre strony dodatnio-ujemne gry Rubinsteina.

Powracając do artysty, przypisać mu należy wielką zasługę postępowego człowieka, który obrawszy drogę umiejętnéj muzyki, nie da się z niéj zepchnąć effektami modnemi, które jak fajerwerk uderzą blaskiem rozlicznych kolorów, niezostawiając po sobie innego wspomnienia jak zapach dymu. On jako namaszczeniec muzy z poczuciem prawdziwego piękna daje publiczności poznać, co jest właśnie wielkiém w Beethovenie, Mozarcie, Händlu, Szopenie itd. Zaraz też w Uwerturze z „Egmonta" dał dowód wysokiego wykształcenia muzykalnego, a w Rondo Mozarta wlał tyle uczucia swém niezrównaném uderzeniem i rytmiczném cieniowaniem, że trudna, aby mu ktokolwiek dorównał w wykonaniu tego arcydzieła. Szczególnie zastanowić się należy nad wykonaniem ustępów, gdzie prawa ręka, prowadząc cantus-firmus, ma zarazem towarzyszenie brylantowe, lecz nader trudne w ścisłém legato do uwydatnienia. Zamiast Capriccio Mendelsohna odegrał szanowny koncertant Erlkönig Liszta; a i w tym kawałku rozwinął całą gwałtowność i zasób sztuki, wlewając życie w każdy niemal z tonów. Słowa poety były głoszone melodyą: przestrach dziecięcia, czułość ojcowska, dziki i ponury głos Króla Dębów, nareszcie szalony pęd rumaka były po mistrzowska zcharakteryzowane, a Liszt znalazł godnego wykonawcę w osobie Antoniego Rubinsteina. Wyborem tematu Händla uczynił nam p. Rubinstein wielką niespodziankę, tém bardziéj, że mistrzowski układ był także po mistrzowsku oddany; kompozycya ta czysto klasycznéj konstrukcyi przedewszystkiém ma przy swéj całéj prostocie niepospolite trudności w łączeniu tak u ręki prawéj jako też lewéj: warya cya 3, 4, 5 były skończenie i świetnie, że tak powiem, wymodelowane, pierwsza tylko i druga za gwałtownie użyte, podczas gdy szczególniéj druga wymaga więcéj spokoju i odcieniowania. Nóty stałe piątego palca były zatarte pod silnym staccato ręki lewéj a przez to cały wdzięk ukryty w nótach wytrzymanych musiał stracić na uroku. — Niewiadomo, dla czego zamiast sonaty C-moll, dał nam p Rubinstein sonatę C-dur Beethovena, któréj Adagio choć może cokolwiek za prędkie tempi było wzięte, jednak bez skazy wykończone, zaś Allegro od grane z gorącym zapałem i należytą formą zapieczętowało przecudny utwór. Dwa kawałki Szopena znalazły także wymownego tłómacza w panu Rubinsteinie, szczególniéj Polonaise nader wielkich rozmiarów i efektownie przeprowadzony, był z niezrównanym zapałem i biegłością wykonany; pasaże skalowe łączyły się z najwyższym tonem lotem błyskawicy a zacząwszy od E dur, gdzie pochody oktawowe prowadzi ręka lewa, nie miał, zdaniem naszém, równego p. Rubinstein. Nocturno, jak mniemamy, wymaga nader subtelnych cieniowań i rzewnéj melodyi, to też nie wywarło pod ręką rozgorączkowanego wirtuozy tego wrażenia, jakie zwykle kompozycye Szopena pociągają za sobą. Sądem naszym, p. Rubinstein jest więcéj usposobiony do brawury a choć jego uderzenie jest wielorako wyrobione, jednak namiętny charakter pana Rubinsteina nie dozwala mu pozostać spokojnym przez czas dłuższy. Mimo to i co do tego mieliśmy dowód opanowania instrumentu w Barcaroli utworu koncertanta, którą p. Rubinstein nader lekko i z rzewnością oddał; jest to kompozycya pięknie przeprowadzona i praktycznie idzie w palce; szczególnie w drugiéj połowie wywiera dobry efekt melodya przetrzymana, a akompaniament urywany i krótki. Mazurek jest wdzięcznie i nie trudno ułożony, w drugiéj części nawet daje się czuć nieco powiew Szopenowski w użyciu przechodów; natomiast w Etude jest p. Rubinstein nieskończenie wyrobionym technikiem i jego gra wspaniała w tymże kawałku wprowadziła nas w podziw i zdumienie. Kończąc nasze uwagi, dodamy jeszcze, że p. Rubinstein, o ile nam wiadomo, ma grać z wielkiém zrozumieniem rzeczy utwory Szumana, który dotychczas jest wielu nawet koncercistom biegłym nieprzystępnym.

Podnosząc raz jeszcze wielkie a tak rzadkie zasługi u fortepianistów, dodamy tu jeszcze, że p. Rubinstein celuje biegłością w postępach akordowych i oktawowych, ma niezrównaną skalę, siłę elastyczną i lekkość uderzenia, a nareszcie pamięć i przytomność rzadką; dołączmy żywą wyobraźnię i natchnienie genialne a będziemy mieli krótki obraz artysty, który został już uznany przez pierwszych specyalistów Europy i policzonym do rzędu najcelniejszych znakomitości.

S. B...a.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Stenografia.** Pan J. Poliński, nauczyciel stenografii i egzaminator fachowy przy lwowskiéj ck. komisyi egzaminacyjnéj dla kandydatów na nauczycieli stenografii, wydał nowe dziełko Nauka stenografii polskiéj, przeznaczając je do użytku szkolnego. Jeżeli stenografia odpowiadać ma rzeczywistym wymaganiom praktycznym i ma się upowszechnić w szerszém kole społeczeństwa, natedy system stenograficzny powinien być pojedyńczy i łatwy do nauczenia się, jego reguły winne się opierać na zasadach umiejętnych, jasno, stanowczo i logicznie sformułowanych, i z najściśléjszą konsekwencyą przeprowadzonych. Książeczka ta, jakkolwiek małych rozmiarów, zawiera w sobie wszystkie te wymagania, zaleca się ona nadto czystą i wyraźną autografią licznych przykładów, dorobionych do tekstu drukowanego. Pan Poliński, jako też zwolennicy jego systemu, do iedli wielokrotnie przy publicznych rozprawach, iż systemem tym spisywać można jak najwierniéj mowy parlamentarne; co się zaś tyczy przystępności i łatwości nauczenia się stenografii systemu p. Polińskiego, zalecić go musimy jak najmocniéj każdemu, kto się tylko w krótkim czasie z tą sztuką obznajomić pragnie, sami bowiem przekonaliśmy się naocznie, jak dzieci ze szkoły normalnéj, co najwięcéj ośmioletnie, za dyktowaniem nie tylko dość biegle systemem tym stenografowały, ale i pismo to, tak swoje jako też obce, bardzo płynnie odczytywały. Jest to nie małą zasługą p. Polińskiego około rozkrzewienia stenografii w kraju, i spodziewać się należy, że metoda jego znajdzie uznanie i poparcie u publiczności, która, sądząc po tak często pojawiających się nowych dziełach stenograficznych, już nieco więcéj zajmuje się tą sztuką.

G. Nar

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Lwowski bank hipoteczny.** W tych dniach odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie akcyonaryuszów banku hipotecznego w sali ratuszowéj o godzinie 11 rano, pod przewodnictwem Włodzimierza hr. Borkowskiego. Dyrektor banku, dr. Józef Kolischer, odczytał sprawozdanie z obrotu kapitałów. Pożyczek hipotecznych zrealizowano 2,472 300 złr. a mianowicie na dobra 1,99 ,500, miasto Lwów 247,900, miasto Kraków 55 600, inne miasta 175,000 złr. Do zrealizowania zostaje 2,538,000 złr. — nie zrealizowano w terminie 1,391,400 Ogólna suma więc przyznanych hipotecznych pożyczek wynosi 6 351,700 złr E kontowano weksli sztuk 2319 w kwocie 3,394 973 złr. 35 c.; spłacono weksli sztuk 1841 w kwocie 3,881,648 złr. 6 c, zostaje w portfelu 478 sztuk w kwocie 513,325 zł. 28 c. Zaliczki na efekta niespłacone wynoszą 1,787,062 złr. 36 c. — Z kasy zaliczkowéj wydano zaliczki 1486 stronom w kwocie 321,513 złr. 90 c — z tego spłacono 181, 48 złr. 54 c., zostaje do spłacenia 140 365 złr. 36 c. — Na asygnaty kasowe włożono 2.645,800 złr., zwrócono 1,192,800 złr., zostaje w obiegu 1,453.000 złr. Ogólny obrót kasowy wynosił do 20 października 1868, do którego to dnia sięga sprawozdanie, 26,991,111 złr. 67 c. W dalszym toku sprawozdaniu przedstawił dr. Kolischer korzyści, jakie bank odniósł z uchwalonych zmian statutu, które uzyskały już sankcyą z wyjątkiem orzeczenia, że bank może prowadzić na własną rękę przedsiębiorstwa, dozwolono mu bowiem tylko brać udział w takowych, nie ograniczając jednak cyfry. Dr. Madejski imieniem rady nadzorczéj stawia wniosek, aby zgromadzenie w myśl § 69 statutów upoważniło radę na czas do przyszłego zgromadzenia zakładać filie, gdzie i kiedy to uzna za stósowne. Wniosek motywowano tém głównie: przy wzmagającéj się konkurencyi innych banków nie można zwlekać zakładania filii aż do zwołania walnego zgromadzenia, ale trzeba w razie potrzeby zaraz do założenia przystąpić, a rada nadzorcza jest najkompetentniejszą do ocenienia takiéj potrzeby. Dr. Smolka wymownie poparł wniosek rady. P. Pyszyński prosi o głos w moc upoważnienia danego mu przez miasto Stanisławów. Wniosek rady nadzorczéj przyjęto prawie jednogłośnie.

Dz. Lwowski.

Przybyli do Poznania dnia 9 listopada.

BAZAR. Hr. Dąmbski z Mišliniowa, hr. Bniński z Ćmachowa, Żółtowski z Czacza, hr. Węsiersko-Kwilecki z Wróblewa, Bukowiecki z Mszyczyna, Stablewski z familią z Wilkowa, Lossow z Boruszyna, książę Czartoryski z Rokosowa, Kraszewski z Drezna.

HOTEL DU NORD. Hrabia Bniński z Popówka, Mielęcki z Nieszawy, Kościelski ze Śmiełowa, Stasiński z Krucza, Heler i Grabowski ze Śremu, Baranowski i Gorski ze Smogulca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Jarzembowski z W. Kreutsch, Skorzewski z Kamienicy, hr. Skarbek z Białcza, hr. Łącki z Konina, hr. Bniński z żoną z Biezdrowa, Wiodek z Konina, Brodowski z Psar, Kierski z Pobórki, Rollin z żoną z Gowarzewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Moszczeński z Jeziorek, Sobierajski z żoną z Kopanina, Chłapowski z Sośnicy, Kożynański z Turwi.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Hr. Potocki z Tulec, Stablewski z Dłoni, książę Sułkowski z Rydzyny, Harbers z Wrocławia.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 9 listopada.

Poznańskie nowe 4% listy zast. $85^1/_4$ tal. żąd. — Pozn. listy rent. $88^1/_8$ płac. — Pozn. 5% obligacye pow. 95 żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Banknoty polskie $83^5/_8$ płac — Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie $98^1/_4$ tal. żądano.

Żyto: na listop. 49, list.-grud. $47^3/_4$, styczeń 1869 $47^3/_4$, na wiosnę 1869 48 tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypowiedz. 3000 kwart. na listop. $14^{11}/_{12}$, grudzień $14^{11}/_{12}$, styczeń 1869 15, luty 1869 $15^1/_{12}$, marz. 1869 $15^1/_4$, kwiec.-maj $15^3/_8$ tal. płac.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		9 listopada 1868.					
		od			do		
		tal	sg.	fe.	tal	sg.	fe.
Pszenicy pięknéj szefl.	16 garn.	2	18	9	2	21	3
„ średniej	„	2	12	6	2	15	—
„ pośled.	„	2	7	6	2	10	—
Żyta ciężkiego	„	2	3	9	2	5	—
„ lżejszego	„	1	27	6	1	29	—
Jęczmienia dużego	„	2	2	6	2	5	—
„ drobn.	„	2	—	—	2	3	9
Owsa	„	1	7	—	1	9	—
Grochu do gotow.	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„	3	—	—	3	2	—
Rzepiu latowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	1	20	—	1	25	—
Perek	„	—	12	—	—	13	—
Masła garn.	„	2	10	—	2	22	6
Koniczyny czerw.	„	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	„	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	„	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	„	—	—	—	—	—	—
Oleju, surowego	„	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.							
dnia —	—	—	—	—	—	—	—
dnia —	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 7 listopada.

Przy ożywionym obrocie okazywała giełda dzisiejsza dość słabą tendencyą.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4^1/_2$%) $97^1/_4$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $103^1/_2$ płac. Obl. pstwa ($4^1/_2$) 82 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3^1/_2$%) 120 płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3^1/_2$%) $75^3/_4$ płac. dto (4%) $82^3/_4$ płac. dto ($4^1/_2$%) $90^3/_4$ płac. Pozn. nowe (4%) $85^1/_8$ płac. **List. rent.** Pozn. (4%) $88^3/_8$ płac. Prusk. (4%) $89^1/_2$ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) $50^1/_2$ płacono. Poż. narod. (5%) 55 płac. Losy z roku 1854 (4%) 71 żądano. Losy kred. z roku 1858 $81^1/_8$ płc. Losy z r. 1860 (5%) $76^5/_8$-$^1/_2$-$^3/_4$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $59^1/_2$ płac. Poży. w srebr. z r. 1864 (5%) $60^1/_2$ płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) $117^3/_4$ płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) 67 płac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) $97^3/_4$ płac. Polsk. listy zastaw. 3 em. w rs. 4%) $66^1/_2$ żąd. Listy likw. $56^3/_4$ płac. Włosk. poż (5%) 54 płacono. Amer. poż. (6%) $79^1/_2$—$^5/_8$ płc. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 125 płc. Gal.-Kar. Ludwika 92 płac. Austr. franc. 155—$^1/_2$ płac. Warsz.-wied. $58^1/_4$ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. $94^1/_4$—$^1/_8$—$^3/_4$ płc. Pozn. prow. 102 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 116 płac. Certyf. nip. Hübnera ($4^1/_2$%) $100^1/_2$ płac. Hansem. ($4^1/_2$%) 89 płacono. Henkel ($4^1/_2$%) — żąd. Meining. ($4^1/_2$%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski $113^7/_8$ płac., ldr. $112^1/_2$ płc., suwereny 6. $24^1/_4$ płac., nap. 5. $12^1/_2$ płac., półimper. 5. $18^1/_4$ płac. doll. 1. $12^1/_8$ płac. Złota w sztabach funt celny 469 płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. **Zagraniczne** bank. $99^3/_4$ płacono. Austr.-banku $87^3/_8$ płacono. **Rosyjsk.** banku. $83^3/_4$ płc. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 66—74 tal.; 2000 funt. na listop. $63^1/_2$ płac. listop.-grudz. 62 żąd. 61 płac. kwiec.-maj $61^3/_4$ tal płacono. Żyto: 2000 funt. w miejscu 54—56 tal., pośledn. $54^1/_4$—$^1/_8$, 52—54 funt. $54^3/_4$—$55^1/_2$ tal. z kolei płac.; na listop. $54^1/_4$—55—$54^7/_8$ płac. listop.-grudz. $52^3/_4$—53 płac. i żąd. $52^7/_8$ płac. grudz.-stycz. 52 na wiosnę $51^1/_4$—$^1/_8$—$^1/_4$ tal. płacono. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 46—57 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 32—36 tal.; galicyjski i czeski 33, pośled. polski $32^3/_4$ tal. z kolei płac., na listop $33^3/_4$, listop.-grudz. $32^1/_8$, grudz.-stycz. — na wiosnę $32^1/_2$ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotow. 66—72 tal.; na paszę 56—62 tal. Rzep: 1800 funt. 7[illegible]—[illegible]0 tal. Rzepik: 76—79 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu $9^1/_2$ tal. płac.; na listop. i listop.-grudz. $9^5/_{12}$—$^3/_8$ płac. grudz.-stycz. $9^1/_2$ żąd. kwiec.-maj $9^{19}/_{24}$—$^3/_4$ tal. płac. Olej lniany: 100 funt. w miejscu $11^1/_3$ tal. Oléj skalny: w miejscu $7^1/_4$ tal. żąd.; na listopad $7^1/_{12}$ tal. listop.-grudz. $7^1/_{12}$ tal. płacono. Okowita: 8000 % Tral. w miejscu bez beczki $16^5/_8$ tal. płac. na listop. $16^1/_8$—$^5/_{24}$ płac. $16^1/_4$ żąd. listop.-grudz. i grudz.-stycz. $17^7/_8$—$^{11}/_{12}$, kwiecień-maj $16^1/_2$—$^3/_8$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 7 listopada.
(Adolf Karmiński).

Pszenica: więcéj uważana, pr. 84 funt. biała 70—79—83 sgr., żółta 68—72—78 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 63 tal. żądano. Żyto: popyt słaby, wypow. 1000 cent. pr. 84 funt. w miejscu szląskie 62—68 sgr., najpiękniejsze nad not. płc., 2000 funt. na bież. miesiąc $50^1/_4$—50 tal. pł., list.-grud. 49 tal. żąd. i płac., kwiec.-maj 48 tal. płc. Jęczmień: popyt większy, pr. 74 funt. w miejscu żółty 50—55 sgr., jasny 56—59 sgr., biały 60—62 sgr., najpiękniejszy nad not. płac. 2000 funt. na bieżący miesiąc 56 tal. żąd. Owies: ofiarowany, pr. 50 funt. w miejscu szląski 35—41 sgr., galicyjski 34—37 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc $51^1/_2$ tal., list.-grudz. 51 tal. płac., kwiec.-maj $51^1/_4$ tal. żąd. Groch: bez obrotu, pr. 90 funt. do gotowania 68—72 sgr., na paszę

62–67 sgr. **Wyka:** popyt mały, pr. 90 funt. 57—60 sgr. **Bób:** więcéj uważany, pr. 90 funt. 74—80—88 sgr. **Łubin:** trzyma się, pr. 90 funt. 51—52 sgr. **Koniczyna;** więcéj ochoty do kupna, pr. 100 funt. biała 1 —15–18—21 tal., czerwona 10—12—13—15 tal. **Tymotka:** spokojnie, 6—7—$7\frac{1}{2}$ tal. **Siemię konopne:** bez zmiany, pr. 60 funt. brutto 54—58 sgr. **Nasiona olejne,** łatwo sprzedajne, pr. 150 funt. brutto. **Rzep zimowy:** 174—184—192 sgr. **Rzepik zimowy:** 172—178—180 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 89 tal. żąd. **Oléj rzepiowy:** cena niższa, pr. 100 funt. w miejscu $9\frac{1}{4}$ tal. żąd., na bieżący miesiąc $9\frac{5}{24}$—$\frac{1}{6}$ tal. płc. i żąd., list.-grudz. $9\frac{5}{24}$—$\frac{1}{6}$ tal. płc. i żąd., grudz.-stycz. $9\frac{1}{6}$ tal. płac. i żąd., kwiec.-maj $9\frac{1}{2}$ tal. płac. **Kuchy rzepiowe;** staléj, pr. 100 funt. w miejscu 61—62 sgr. **Okowita:** pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu $15\frac{1}{2}$ żąd., $15\frac{1}{3}$ tal. płac., na bież. miesiąc $15\frac{1}{2}$ żąd., list.-grudz. $15\frac{1}{3}$ tal. płac., kwiec.-maj $15\frac{2}{3}$ tal. żąd. Urzędowy kurs: Austr. bank. $87\frac{5}{8}$–$\frac{2}{3}$ płac. Rosyjsko-polskie $88\frac{5}{8}$ płac.

Giełda szczecińska, 7 listopada.

Pszenica: stale; na list. 70, list p.-grud. $68\frac{1}{2}$, na wiosnę 67 tal. **Żyto:** stale; na list. $54\frac{3}{4}$, listop.-grudz. $52\frac{1}{2}$, na wiosnę $51\frac{1}{2}$ tal. **Oléj rzepiowy:** bez zmiany; $9\frac{1}{6}$, kwiec.-maj $9\frac{1}{2}$ tal. **Okowita:** słabo; na list. $15\frac{5}{6}$, list. grud. $15\frac{1}{2}$, na wiosnę $15\frac{11}{12}$ tal.

Berlin, 8 listopada. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Kursa wyższe przy ożywionym interesie. Notujemy: austr. akcye kredyt. $96\frac{3}{8}$—$97\frac{1}{8}$97 płac., austr. losy z 1860 roku 77 płac., akcye kolei galic. króla Ludwika 92 żąd., pożyczka ameryk. $79\frac{1}{2}$ per ult. $79\frac{3}{8}$ żąd, pożyczka włoska $54\frac{1}{4}$ płac. per ult, 58—$\frac{1}{4}$ płac.

Nadesłano.

Błogo skutkująca **Revalescière p. du Barry** ma cenną tę zasługę, że bez pomocy lekarstwa usuwa niewątpliwie wszystkie choroby z żołądka, gardła, płuc, nerwów, nerek, błony śluzowéj, pęcherza i krwi, że odnawia krew a osłabionemu ciału i umysłowi młodych i starych ludzi nowych dodaje sił.

Cytujemy kilka z tysiąca przypadków, które oparły się wszelkiéj medycynie. — Szczęśliwa kuracya Jego Świątobliwości Papieża przez Revalescière du Barry po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest znakomite, mianowicie od czasu, jak wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uleczyć chciano, i odkąd używa wyłącznie prawie wybornéj **Revalescière du Barry,** która nadzwyczaj korzystnie nań działała. Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jéj talerz pełny i że dobrodziejstw jéj nachwalić się nie może. (Korespondencya z Gazette du Midi). — No. 52,081: Marszałek dworu hr. Pluskow wyleczony został od zastarzałéj niestrawności. — No. 58,418: Margrabina de Bréhan od 7letnich cierpień wątroby i nerwów, wychudnięcia, bezsenności, hysteryi, melancholii i osłabienia. — No. 50,416: Hr. Stuart de Decies, senator, od złéj strawności, cierpień na wątroby i nerwy, spazmy i kurcze. — No. 49,842: Pani Marya Joly od pięćdziesięcioletnich obstrukcyi, niestrawności, astmy, wymiotów, spazmów, kurczy i bezsenności. — No. 46,270: J. Roberts od suchot z kaszlem, wyrzucania krwi, womitów, obstrukcyi i nocnego pocenia się, przeciw czemu przez 25 lat daremnie używał lekarstw i w łóżku leżał. — No. 53,860: panna Gallard, od suchot, na które według lekarzy w 1855 r. w dwoch miesiącach miała umrzeć, a dzisiaj jeszcze żyje.

70,000 świadectw kuracyi, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi Jego Świątobliwości Papieża, marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan, hrabiny Castle Stuart, dr. dr. Wurzer, Stein, Angelstein, Shorland, Ure, Harvey itd. itd., których kopie bezpłatnie i franko na żądanie. Mąkę tę posilającą sprowadzać można przez wszystkie apteki lub za zaliczką od **Barry du Barry i Sp.,** Wiedeń, Freiung No. 6, III piętro. Przez używanie jéj oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatek za inne środki a żywi lepiéj niż najlepsze mięso. (5242.)

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach szarych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem życia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37 — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.,** Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu aptekę Elsnera, jako téż przez wszystkie apteki.

(Nadesłano.)

W interesie wszystkich na epileptyczne kurcze (wielką robę), na kurcze w głowie, piersiach i żołądku cierpiących z się uwagę na wynaleziony przez pana M. Holz, Berlin, Dresd Str. 20 środek, za pomocą którego już kilkuset nieszczęśliw wyzdrowiało. [698

Dziś (w poniedziałek) o kwadrans na 5 rano zkończyła żywot doczesny córka moja **Marya.** Pogrzeb odbędzie się w środę o godzinie 3. O czém donosi krewnym i przyjaciołom [6995.]
Teodora z Gostyńskich Akalińska.

Sprzedaż konieczna.

Król. Sąd powiatowy w Pleszewie.
Wydział I.
Pleszew, dnia 16 maja 1868.

Dobra rycerskie **Magnuszewice** w powiecie Pleszewskim położone, do Ur. **Wacława Koszutskiego** należące, przez ziemstwo oszacowane na 58,000 tal. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być

dnia 20 stycznia 1869. przed południem o godzinie 11.

w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi wieczystéj nie wynikającéj, z pieniędzy kupna zaspokojenia poszukują, winni się z należytościami swemi do sądu subhastacyjnego zgłosić.

Niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli realnych, kupców Hermana Sachs, Ferdynanda Weyl, Juliusza i Szymona Lasch, dawniéj w Poznaniu, zapozywa się publicznie na termin. (3730)

Celem wydzierżawienia gruntów plebańskich wyznaczyło kollegium kościelne termin **dnia 24 bm. o godzinie 10 przed południem.** Warunki dzierżawy będą przedłożone.
Białężyn, dnia 8 listopada 1868.
Kollegium kościelne.
(6984). **Ks. Wąchalski.**

Walne zebranie Towarzystwa prywatnéj kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Śremie odbędzie się w dniu **28 listopada r. b. o godzinie 4 po południu,** w mieszkaniu rendanta Tadrzyńskiego, na Starém mieście, na które Szanownych członków Towarzystwa zapraszamy. (6899)

Śrem, 4 listopada 1868.
Dyrekcya Towarzystwa.

Z polecenia Zarządu centralnego Tow. rolniczego dla W. Ks. Poznańskiego, aby sprawy Tow. roln. filialnych przed 1 grudnia wykończone zostały, Walne zebranie dla Tow. rolniczego ptu Wągrowieckiego na dzień **26 listopada** o 11 godzinie przed południem w **Wągrowcu** w hotelu p. Zapałowskiego postanowione zostało, na które Szanownych członków uprzejmie zaprasza (6981)
Dyrekcya.

Równie jak w latach dawniejszych, tak i w roku bieżącym otworzyłem **kurs nauki prowadzenia ksiąg** jako i rachunków kupieckich, toż samo korespondencyi kupieckiéj, na co niniejszém uwagę zwracam.
Merzbach,
[6897]. Garbary Małe No. 12.

Ogłoszenie.

Szanownych prenumeratorów na dzieła treści naukowéj przez (6915)

J. Andrzejewskiego:

1) **Prace literackie** 1 tal.,
2) **Mowy M. T. Cicerona** 2 tal.,
3) **Życie J. Agrykoli K. Korneliusza Tacyta** 1 tal.,

uprasza o łaskawą przedpłatę księgarnia **N. Kamieńskiego i Sp.** w Poznaniu.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu odebrała na skład główny i poleca:

Pamiętnik
czynnności wojskowych
jenerała
Jana Henryka Dąbrowskiego
i
Wojska polskiego
od bitwy pod Lipskiem 1813 r.,
skreślony przez naocznego świadka.
Cena 10 sgr.

Najnowsze guziki do sukien i paletotów.
Frendzle, obszycia modne, kutasy i sznury.
Kalosze, fabrykat rosyjski i angielski.
Wachlarze i bižuterye francuskie poleca
Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych
[6747]. **W. Kortaka w Bazarze.**

Nakładem **Ernesta Lambecka** w **Toruniu** wyszedł i jest w zapasie we wszystkich księgarniach:

Sierp Polaczka
Kalendarz katolicko-polski
z drzeworytami,
na rok zwyczajny 1869.
Cena 5 sgr. [6909]

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Wybór z Przemian
P. Owidjusza Nasona
z krótką wiadomością o
życiu i pismach autora,
wstępem do każdéj powieści oraz objaśnieniem i słowniczkiem dla użytku szkół
wydał
Prof. Dr. **Antoni Jerzykowski.**

Un jeune **homme** de la Suisse française, porteur de bonnes recommandations, cherche une place de précepteur. **M. Freymond** prof. de français. Weidenstrasse, 31. à Breslau, donnera les renseignements nécessaires.

Wolny od obowiązków, polecam się do wszelkich **usług.**
M. Frąckowiak, służący,
(.7000) Śródka No. 11.

Biuro moje **stręczeń** znajduje się teraz przy **Dominikańskiéj ul.** No. 31 na parterze.
(6990) **R. Jelińska.**

Wełnę na **pończochy,** nici, igły maszynowe poleca w najtańszych cenach
J. Pawłowska
ul. Wrocławska 6. [.6998)

Poszukuje **mieszkania** o 3 do 4 pokojach, kto? wskaże księgarnia M. Leitgebra.
(.7002)

Najnowsze
wielkie
los. kapitałow,

dozwolone w Frankfurcie n. M. a przeto też w całem Królest. rozpocznie się **dnia 10 i 11 m. przyszł.**

Rozstrzygnąć się i **powyższem losowaniu mającą sumą** jest kapitał **1,222,700 tal.**

a wylosowane zostaną w następujących większych wygranych jako to: **tal. 100000, 60000, 40000, 20000,** 2 po **10000,** 2 po **8000** 2 po **6000,** 2 po **5000,** 3 po **4000,** 3 po **3000,** 2 po **2500,** 5 po **2000,** 13 po **1500,** 104 po **1000,** 5 po **500,** 146 po **400,** 11 po **300,** 197 po **200 tal itd. itd.**

Wygrane wypłacają się we wszystkich domach bankowych. **Losy oryginalne** (nie promesy) **po 4 tal., po 2 tal., po 1 tal.** polecam do tego usilnie.

Ponieważ udział jest **nadzwyczaj ożywiony,** przeto uprasza się o rychłe przesłanie podpisanemu łaskaw. zleceń, które wykonują się akuratnie i pod najściślejszą dyskrecyą aż do najdalszych okolic, przy dołączeniu pieniędzy lub za zaliczką. (6742)

Dom mój cieszy się od lat około 20 największą renomą, ponieważ zawsze wypłacałem największe kwoty.

J. Dammann.
dom bankowy i wekslowy
Hamburg.

Prośba.

Compagnie centrale des Producteurs de la Gironde, stowarzyszenie właścicieli gruntowych, pośredniczące w bezpośredniéj sprzedaży i przesyłce win francuzkich pomiędzy producentem a konsumentami i sprzedającymi z drugiéj ręki, a chlubiące się od lat 10 z powodu dobrych zleceń opinią dobrą i znacznym odbytem, poszukuje **reprezentantów biegłych dla wszystkich miast Niemiec.** Zgłoszenia się należy przesyłać franko pod następującym dokładnym adresem: **Messieurs les Directeurs de la Cie Centrale des producteurs vinicole de la Gironde, rue de S Genès No. 30 à Bordeaux** (Francya.) Dobre polecenia potrzebne. [6985.]

Niżéj podpisany ma do nabycia do tysiąca **drzew owocowych** tj. śliwki, gruszki, jabłka i aprykozy, wierzby płaczące, jesiony płaczące i rozmaite krzewy do upiększenia ogrodów, także świeże bukiety i korony zawsze są każdego czasu do nabycia w cenie bardzo zniżonéj. Ogrodnik na Starém mieście w Śremie [6988]
Stanisław Piechocki.

Futro niedźwiedzie
do sprzedania. Bliższa wiadomość w składzie Wgo **Loga et Bieliński,** plac Wilhelmowski. [6983].

Szkoła przemysłowa przygotowawcza.

Uczniom budownictwa jako téż takim młodzieńcom, którzy się w rysowaniu i wiadomościach do zawodów przemysłowych potrzebnych, kształcić pragną, udzielać będą członkowie Towarzystwa politechnicznego w Poznaniu od 15 b. m. bezpłatnie lekcyi.

Składka miesięczna na opędzenie kosztów za lokal, opał i światło wynosi miesięcznie **1 talara.** [6977]

Przyjmują do szkoły:
P. budowniczy król. **Weyer,** ul. Szewska 11, od 9—11,
P. Dr. **Wituski,** Stary Rynek 55, od 12—2,
gdzie także o planie i bliższych szczegółach dowiedzieć się można.

Fortepiany i pianina
C. Bechsteina z Berlina
liweranta nadwornego Jego Królewskiéj Mości
poleca w największym wyborze
Używany **fortepian** jest tanio do sprzedania. (6957.)
S. J. Mendelsohn.

Fabryka
Bielizny i przedmiotów negliżowych
A. Kaufmann,
(z Pawłowskich,)
plac Sapieżyński 1, Wilhelmowska ul. 24,
poleca **bieliznę dla panow, dam, chłopców, dziewcząt i dzieci** po cenach fabrycznych.

Alfenidę Chrystofla po cenie fabrycznéj,
Lampy petroleowe
fabryki Stobwassera najnowszéj konstrukcyi, w wielkim wyborze **latarnie, lampki do gorzelni,** jako też **cylindry, klosze** i **knoty** do **lamp** poleca po tanich cenach
[7001.] **W. Chrzanowski.**

Magazyn strojów i mód
W. Gudat,
Wilhelmowska ulica No. 13,

ma zaszczyt polecić Szanownéj publiczności wszystkie swoje do téj gałęzi należące artykuły w najnowszym guście przy wielkim wyborze i po tanich cenach.

Obstalunki wykonują się zawsze w kilka godzin. (6942)

Do zakładania
parków i ogrodów jako też do wygotowywania **planów ogrodowych** poleca się
Poznań, Królewska ulica 15a.
Wyprzedaż wszystkich roślin nadal się odbywa.
Henryk Mayer
ogrodnik artystyczny i handlowy wszystkich roślin. (.6996)

Majętność Lubraniecka,

należąca do JW. ze **Słubickich Mniewskiéj** w Kujawach polskich pod Włocławkiem położona, składająca się z sześciu folwarków, z obszarem przeszło [6978]

6000 mórg magdeburgskich

przeważnie pszennéj ziemi, jest od św. Jana 1869 r. pod korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia.**

Prócz tego jest **browar** pod **samém** miastem Lubrańcem położony, opatrzony we wszelkie statki, rekwizyta, piwnice i lodownią — natychmiast do przedzierżawienia.

Bliższą wiadomość udzieli na gruncie lub też przez skomunikowanie się listowne Wny **Gliszczyński,** administrator w Lubrańcu pod Brześciem Kujawskim.

Aukcya tryków w Narkau,
¼ mili od Tszczewa,
dnia 9 grudnia 1868, przed poł. o 11 godzinie
31 tryków pełnéj krwi pochodzenia Rambouillet.
Wykazy przesyłają się na życzenie.
[6654] **R. Heine.**

Wielki los
na dwakroć sto tysięcy gulden.

jako też dalsze wygrane na fl. **50,000; 25,000; 2 razy 20,000; 2 razy 15,000; 2 razy 10,000;** itd. itd. można i tą razą wygrać w potwierdzonéj przez rząd król. pruski a przeto **w całéj król. monarchii dozwolonéj frankfurtskiéj loteryi miejskiéj,** w któréj ciągnienie wygranych 1 klasy odbędzie się **już dnia 9 i 10 grudnia.** Podpisany poleca w tym celu usilnie znaną swoją szczęśliwą kolekcyą główną, **z całemi losami** po tal. **3. 13,** połówkami po tal. **1. 22** ćwiartkami po **26 sgr.** (plany i wykazy bezpłatnie) za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową.

Kolektor główny: (6906)
Rudolf Strauss
w Frankfurcie n. M.,

Przez bezpośredni udział w mojéj głównéj kolekcyi ten osięga się zysk, że nie płaci się wynagrod. za pisanie itd.

Swój skład a w nim zapas sprzętów kościelnych rzeźbionych i pozłacanych, np. **statuów św. Pańskich** i **pasyi** rozmaitéj wielkości, **chorągwie, baldachimy, chrzcielnice, obrazy** do noszenia itd. poleca szanownéj publiczności. Również przyjmuje ołtarze nowe, restaurowanie takowych, meble rznięte, jako i wszelkie rzeźby do budowli
fabryka rzeźby i pozłacania
W. Trzcińskiego,
dawn. **Stawskiego,**
Wodna ulica 25. [6938.]

Szczeciński
świeży cement
w **oryginalnych opakowaniach**
poleca jak najtaniéj
Rudolf Rabsilber,
[6098] w Poznaniu.

Patentowane
filtry do wody
z fabryki węgla plastycznego w **Berlinie** — fabrykat uznany za najlepszy — poleca we wszelkich wielkościach i ozdobach skład na **Poznań**
Augusta Kluga,
[6993.] Wrocławska ul. 3.

Do **wyższéj jazdy konnéj** i **tresowania koni** poleca się
Hugon Blennow,
masztalerz,
(6923.) Mała Rycerska ulica.

Świeży astr. **kawior** u
J Affeltowicza,
[6994.] Chwaliszewo No. 13.

Dr. Levinstein'a
Maison de santé
Berlin. — Schoeneberg 11 12.
Zakład leczący dla wewnętrznych, zewnętrznych i nerwowych chorób.
Lekarz leczący radzca sanitarny dr. Lewinstein. Konsultacye najpierwszych lekarzy Berlińskich. Zgłoszenia się o przyjęcie przyjmuje (6588)
Biuro Maison de santé.

Zapalenie gardła
w skutek zaziębienia.

Niniéjszem poświadczam, że G. A W. Mayera (6991)
biały syrop piersiowy
uleczył mnie w krótkim czasie zupełnie z zapalenia gardła, powstałego w skutek zaziębienia.

Berlin, 21 listopada 1867.
Paulina Kindler.

Dostać można jedynie w towarze prawdziwym u
Fr. Krayn, Wroniecka ul. No. 11.
Izydor Busch, Sapieżyński plac 1.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.

Dr. Christisona
krople na zęby
flakonik $2\frac{1}{2}$ sgr.
Skład jeneralny w **Elsnera** aptece w Poznaniu. [5577]

Otworzenie handlu.

Szanownéj publiczności pozwalam sobie donieść jak najuprzejmiéj, że dnia dzisiejszego otworzyłem

Skład węgla kamiennego
Małe Garbary No. 5,

na gruncie bednarza pana **Eikeles.**

Zaręczając, że zawsze o to starać się będę, bym szanownych odbiorców zadowolnił najlepszemi węglami, dobrą miarą i dostępnemi cenami, proszę o poparcie mego przedsięwzięcia i liczne zlecenia.

Poznań, 10 listopada 1868.
Z poważaniem
[6997] **Teodor Mewes.**

Świeża przesyłka
Hoffa wyskoku słodowego
nadeszła do składu jeneralnego
Br. Plessner
Rynek 91.

PIGUŁKI Z ROSLINY MATI
pp. **Grimault et Comp.,** apteka
w **Paryżu.**

Pigułki te, niezawodnéj skuteczności p ciw wszelkiego rodzaju **rzeżączkom** w sobie esencyą Matiko i balsam kop nie mają najmniejszéj a tak odrażającej ni Kopajwy i nie sprawiają odbijania dla tego to poszukiwane są przez leka

Szprycowanie z Matiko jest niezawod środkiem na też słabości dla osób, k wolą leczyć się środkami zewnętrznymi, przyjmować lekarstwa,

Każdy flakonik opatrzony jest pod „Grimault et Comp.“ (69

Dostać można w **Poznaniu** w aptek pp. **dr. Munkiewicza i Elsnera**

Ogłoszenia gospodarskie itd

Gorzelnik, obeznany z wszelkiemi łęziami swego fachu, zaopatrzony dob świadectwami poszukuje miejsca. Bliż wiadomość udzieli rządzca **Pfeffer** w D **Zalesie pod Borkiem.** [698

Dom. **Dolsk** pod Inowrocławiem szukuje od Nowego Roku **ogrod wego** nieżonatego, któryby zaraz pełnił obowiązki służącego. (6980

Dom. **Komorniki** p Swarzędzem poszukuje **kucharza.** (7003

Dominium **Owieczki** pod Gniezne ma do sprzedania
tegoroczne cielęta
po **oryginalnych krowach oldenburgskich.** [6883

W **Kołaczkowie** pod Witkowem na sprzedaż **tryki** z zarodow owczarni w Borku. (6939)

Na Dom. **Owieczki** po Gnieznem rozpocznie się **sprzedaż tryków** z początkie **listopada.** (6816)

Sprzedaż tryków
rozpocznie się (6979)
z początkiem listopada.
Figury wielkie.
Ceny: 6—12 luidorów.
Zweibrodt p. Wrocławiem

Sprzedaż tryków
w tutejszéj owczarni zarodow Electoral merynosów rozpoczn się dnia **10 listopada.**
Opatów pod Kempne w W. Ks. Poznańskiém. (6986

W mojéj tutejszéj owczarni zarodowéj oryginalnych Negretti rozpocznie sie sprzedaż szczepiony **tryków rozpłodowych** dnia **2 listopada.**
W. Rybno pod Kiszkowem.
(5957) **J. Lange.**

Teatr miejski.

W poniedziałek 9 listopada. Wystąpienie w roli gościnnéj panny Silvii Brand z teatru nadwornego w Dreznie. **Deborah.** Dramat w 4 aktach H. Mosenthala.

We wtorek 10 listopada. Z powodu słabości zdrowia panny Schoenfeld opera **Die Jüdin** odłożoną została. Za to wystąpienie w roli gościnnéj panny Müller z teatru miejskiego w Bremie i pana v. Jllenberg z teatru miejskiego w Królewcu. **Der Troubadour.** Wielka opera w 4 aktach Procha. Muzyka J. Verdogo. (7005)

Sala w ogrodzie ludowym.
We wtorek, dnia 10 listopada
Wielki koncert i przedstawienie.
Bliższe wiadomości jutro.
7004]. ***Emil Tauber.***

Dnia 10 b. m. rozpoczynam
kurs tańca,
o godzinie 7 dla dam, o 8 dla panów.
Mieszkam przy ulicy Podgórnej, w domu pana **Sikorskiego.** [6999]
Kornel Szczepański,
baletnik teatrów warszawskich.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu